NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 14 (2904). Wilno, Wtorek 16 Stycznia 1934 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc., komunikaty—30 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

# Mylne rachuby.

W kołach społecznych na terenie Warszawy podnoszona jest koncepcja osadnictwa bezrobotnych na roli.

Dla nas kwestja ta jest tem bardziej interesująca, że dla akcji osadnictwa mają być w pierwszym rzędzie przeznaczone tereny województw wschodnich, a to niby ze względu na słabsze zaludnienie tych ziem i niski stopień intensywności gospodarki rolnej. Oba te czynniki mają rzekomo sprzyjać podniesieniu systemu gospodarowania w drodze osadnictwa.

Projekt osadnictwa na ziemiach wschodnich przewiduje osadzenie osadników grupami po kilkadziesiąt osób każda, w tym celu, żeby łatwiej mogli się ostać wobec nieprzychylnie usposobionej ludności miejscowej. Niezbędny przytem zapas ziemi ma być utworzony z gruntów państwowych, jakie ewentualnie mogą być otrzymane w drodze likwidacji należności Skarbu Państwa na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 28. X. 1933 r. Każdy osadnik otrzymałby działkę ziemi o przeciętnej wielkości około 12 ha. Na wzniesienie zabudowań gospodarczych i na zagospodarowanie, na jedną osadę przewidywane jest około 5000 złotych. Wartość przydzielonej ziemi ma wynosić około 4000 zł. Razem koszt utworzenia nowej osady wynosiłby około 9000 zł., którą to sumę osadnicy spłaciliby w przeciągu kilkudziesięciu lat.

Tyle co do samego projektu i kosztorysu. A teraz — jakie są istotnie realne możliwości osadnictwa na ziemiach wschodnich. W tem przecież kryje się cała tajemnica powodzenia tej akcji, która powinna być oparta na przesłankach gospodarczych i na pewnem doświadczeniu z dziedziny tak szeroko zakrojonego osadnictwa, w pierwszych latach powojennych.

Przedewszystkiem złudne są obliczenia statystyczne zagęszczenia ludności na jednostkę powierzchni, bez uwzględnienia zdolności produkcyjnej tej powierzchni. Słusznie, że statystycznie obliczone zagęszczenie ludności w Polsce jest większe niż na Wileńszczyźnie. Bowiem średnie zagęszczenie ludności na 100 ha użytków rolnych wynosi w Polsce 105 osób, na Wileńszczyźnie około 73. Lecz cóż z tego! Jeżeli przez liczby te podzielimy odpowiednie wartości produkcji rolnej, to na 1-go mieszkańca otrzymamy przeciętnie w Polsce — 477 złotych, na Wileńszczyźnie zaledwie — 295 złotych *). Zatem, przeciętny drobny rolnik wileński musi kontentować się przeszło 1.5 razy mniejszą produkcyjnością swego warsztatu, niż rolnictwo innych województw. Czyli faktyczne zagęszczenie ludności na Wileńszczyźnie, w stosunku do zdolności produkcyjnej rolnictwa tego terenu jest 1,5 razy większa niż przeciętne zagęszczenie ludności w Polsce.

Optymistyczne są również uzasadnienia akcji osadnictwa, jako środka podniesienia intensywności gospodarki rolnej na ziemiach wschodnich. Całkiem w innem oświetleniu wygląda sprawa ta, jeżeli przyjrzeć się jej z odcinka przeszło 13-to letniego okresu możliwości intensyfikacyjnej osadnictwa powojennego, które korzystając nawet z bezpłatnych nadziałów ziemi i szeregu udogodnień gospodarczych, niestety, nie może dotychczas wykazać się odpowiedniemi rezultatami. Dotychczasowe osadnictwo, pracujące na roli i czerpiące cały swój dochód tylko z pracy rąk, bynajmniej nie potrafiło wznieść się ponad przeciętny poziom gospodarowania elementu miejscowego. Potwierdzają to zresztą dane o stanie gospodarczym osadnictwa **). Według nich dochód surowy na 1 ha w złotych przedstawiał się następująco:

| | 1928/29 | 1929/30 | 1930/31 | 1931/32 |
|---|---|---|---|---|
| Polska | 585 | 499 | 379 | 297 |
| Woj. wschodnie | 308 | 260 | 194 | 154 |
| Gospodarstwa osadnicze średnie | 311 | 266 | 193 | 180 |

Liczby obrazujące kształtowanie się w poszczególnych latach dochodu surowego w średnich gospodarstwach osadniczych, bynajmniej nie wskazują na to, żeby była większa różnica między temi gospodarstwami, a gospodarstwami włościańskiemi. Analizując nieco głębiej treść tych liczb stwierdzić nawet można, że jak na gospodarstwa osadnicze są to liczby zamałe. Gospodarstwa osadnicze są bardzo zadłużone, tak, że zadłużenie obciąża jednostkę powierzchni znacznie większą kwotą, przypadającego rocznie do spłaty długu, aniżeli wynosi nawet uzyskana nadwyżka dochodu surowego w stosunku do gospodarstw włościańskich, które normalnie rzecz biorąc zadłużone nie są.

Skoro już poruszyliśmy kwestję zadłużenia gospodarstw osadniczych, to stwierdzić należy, że przypadające z tytułu zadłużenia roczne ratówki umorzeniowe są znacznie większe od dochodowości gospodarstw. Gospodarstwa osadnicze nie mają możliwości, żeby zwolnić się od zobowiązań dłużnych. Kwestja ta, aż nadto jest doceniana, zarówno przez samych osadników, jak też i przez instytucje wierzycielskie, wśród których na pierwszem miejscu znajduje się Skarb Państwa. Sprawa zadłużenia gospodarstw osadniczych stanowi bardzo trudny i konieczny problem do rozwiązania. Włożony w akcję osadniczą kapitał został zamrożony. A wszystko to dzieje się dlatego, że myśl, dzięki której osadnictwo znalazło się na widowni życia gospodarczego w naszych warunkach, nie uwzględniła mianowicie tych realnych możliwości, jakie są ukryte w życiodajnej sile ziemi naszej, w jej bardzo niskiej rodzajności.

Oprócz tych zastrzeżeń, można podnieść jeszcze jedno zasadnicze, wynikające ze stosunku osoby gospodarza do gospodarstwa rolnego. Gospodarstwo rolne stanowi objekt pracy bardzo niewdzięczny, wymagający od kierownika odpowiedniego przygotowania zawodowego i pewnego uporania się z trudnościami codziennego życia, żeby nieraz nawet można było wegetować. Z tego doskonale zdał sprawę nasz miejscowy rolnik, który z dziada, pradziada zżył się z ziemią i wymagania swoje zawsze mierzy realną możliwością jej bardzo zawodnej rodzajności. Chcąc niechcąc musi on utrzymywać się na roli, do której ma wrodzone przywiązanie, a która stanowi dobytek, osiągnięty w pocie czoła przez jego przodków. O wiele inaczej jest z osadnikiem-przybyszem, który idzie na rolę dlatego tylko, że może się dostać znikomym nakładem własnych środków, albo wprost darmo. A przecież nie do pogardzenia są i owe 5000 złotych, przewidziane na wzniesienie zabudowań i na zagospodarowanie działki, dla każdego nowego osadnika. I jeżeli pod tym kątem spojrzeć na istotę przywiązania przybyłego osadnika do naszej ziemi, to wydaje się ono bardzo luźne. Wystarczy niepowodzenia gospodarczego, żeby osadnik niczem nie ryzykując wyzbył się przydzielonego kawałka gruntu, lub pozostawił go na łaskę losu i udał się tam skąd przybył, pozostawiając za sobą wśród miejscowych gospodarzy rzeczową krytykę akcji osadnictwa na naszych ziemiach.

Gdyby nawet i te zestawienia, dotyczące wprowadzenia nowego elementu na nasze ziemie, pominąć, to niesposób nie uwzględnić potrzeb miejscowej ludności rolniczej, w związku z bardzo wielkiem przeludnieniem i wadliwą strukturą agrarną.

Pauperyzacja naszej wsi znaczne rozdrobnienie gospodarstw do norm karłowatych i nieżywotnych, oraz niezmiernie wielkie rozprzestrzenienie szachownicy gruntów wiejskich, coraz bardziej pogłębiają rozpaczliwy stan ekonomiczny szerszych warstw obywateli tej połaci kraju. Brak warunków do pracy wśród wegetujących rzesz synów tej ziemi nie może pozostać bez echa przy ocenie możliwości osadzenia na roli nowego elementu na ziemiach naszych. Tembardziej, że znikomy zapas ziemi, jaki w naszych warunkach można byłoby uruchomić dla celów przebudowy ustroju rolnego, nawet przy bardzo oszczędnem dysponowaniu nim, nie potrafi w stopniu dostatecznym zaspokoić żywotnych potrzeb miejscowego elementu bezrolnego i małorolnego ***).

Oceniając możliwości osadnictwa nowego elementu na ziemiach naszych, w świetle powyższych warunków, stwierdzić należy, że szanse zrealizowania tej akcji, nawet przewidywanym bardzo wielkim nakładem ze strony Skarbu Państwa, nie istnieją. A jeżeli chodzi o potrzebę rozwiązywania problemu bezrobocia miejskiego uprzemysłowionych okręgów, to przy tak wysokiej pomocy państwa, jaka jest projektowana w stosunku do osadnictwa na roli, bodajże większa jest możliwość stworzenia odpowiednich warsztatów pracy w ośrodkach miejskich.

S. S.

*) Według obliczeń z pracy Dr. M. Sowińskiego. Rolnictwo włościańskie w zarysie statystyczno - terytorjalnym. Warszawa. 1933.

**) E. Taurogiński. Stan gospodarczy osadnictwa wojskowego. Warszawa 1933.

*** Zagadnienie chleba. Tygod. Rolniczy z 15.XII.33 r.

# Rada Ligi Narodów rozpoczęła obrady

## pod przewodnictwem ministra Józefa Becka.



MIN. JÓZEF BECK,
przewodniczący 78-ej sesji Rady L. N.

**GENEWA, (Pat). 78-ma sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się dziś przed południem pod przewodnictwem polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.**

### PETYCJE Z GÓRN. ŚLĄSKA ODESŁANO DO PROCEDURY LOKALNEJ.

**Początek posiedzenia Rady był — jak zwykle — poufny. W tej części posiedzenia Rada przyjęła porządek dzienny. Przy tej okazji Rada, na wniosek sprawozdawcy delegata Hiszpanji, odesłała do procedury lokalnej trzy petycje, wniesione na podstawie konwencji górnośląskiej, mianowicie petycje Zientka, Gawelczyka i Simona.**

**Przy petycji Zientka sprawozdawca zastrzegł się ostro przeciwko tonowi tej petycji, niedopuszczalnej w dokumencie, skierowanym do Rady Ligi Narodów.**

### SPRAWA PLEBISCYTU W SAARZE.

**W związku z figurującą na porządku dziennym sprawą zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu na terytorjum Saary, delegat francuski zażądał aby zwrócono uwagę rządu niemieckiego na ten punkt porządku dziennego i aby dyskusja odbyła się w drugiej połowie tygodnia tak, by rząd niemiecki, jeśliby pragnął, mógł być reprezentowany w Radzie podczas dyskusji.**

**Na wniosek ministra Becka Rada poleciła sekretarzowi generalnemu zakomunikować rządowi niemieckiemu protokół dzisiejszego posiedzenia. Kwestje nominacyjne, wynikłe z ustąpienia członków delegacji niemieckiej z różnych komitetów, odroczono do sesji majowej.**

### POSIEDZENIE PUBLICZNE.

**Na początku publicznego posiedzenia minister Beck powitał przedewszystkiem nowego członka Rady, reprezentanta Argentyny p. Cantilo. Argentyna wybrana do Rady w październiku ubiegłego roku, dopiero obecnie przysłała do Genewy swego delegata.**

**Następnie minister Beck uczcił pamięć zmarłego niedawno wielkiego męża stanu senatora Scialoi. Minister Beck przypomniał, że p. Scialoja przez wiele lat reprezentował Włochy w Radzie Ligi. Był on współtwórcą paktu Ligi. Znając lepiej niż ktokolwiek ów potężny instrument pacyfistyczny, jakim jest prawo rzymskie, był on specjalnie wykwalifikowany do uczestniczenia w eksperymencie, zmierzającym do pokojowego załatwiania spraw ludzkich. Miał on wysokie wyobrażenie o zadaniach Rady, jako najwyższego organu Ligi i dbał zazdrośnie o jego renomę. Odczuwając głęboko stratę, jaką ponoszą Włochy ze śmiercią Scialoi, członkowie Rady przyłączają się do narodu włoskiego, aby opłakiwać jego śmierć i uczcić jego pamięć.**

**Delegat włoski baron Aloisi gorąco podziękował p. ministrowi Beckowi za jego słowa.**

**Rada uczciła pamięć Scialoi przez powstanie.**

**Następnie Rada przyjęła bez dyskusji raporty o pracach komitetów higjeny, ekonomicznego i eksportów statystycznych, oraz postanowiła zakomunikować państwom, które nie są członkami Ligi, konwencję dotyczącą statutu uchodźców. Rada postanowiła wreszcie przesłać wszystkim państwom przedprojekt układu, dotyczącego współżycia narodów dla celów pokoju.**

**Następne posiedzenie Rady odbędzie się prawdopodobnie we środę.**

### DEPESZA MIN. PAUL-BONCOURA.

GENEWA. (Pat). Minister spraw zagranicznych Francji Paul-Boncour, który oczekiwany jest w Genewie w połowie tygodnia, przesłał ministrowi Beckowi telegram, w którym w serdecznych słowach wita ministra Becka w charakterze przewodniczącego Rady Ligi i wyraża ubolewanie, że nie mógł uczestniczyć w pierwszem posiedzeniu Rady, które odbyło się pod przewodnictwem ministra Becka.

### PRZEDSTAWICIEL FRANCJI U MIN. BECKA.

GENEWA. (Pat). Przed dzisiejszem posiedzeniem Rady minister Beck przyjął przedstawiciela Francji ministra Massigli, z którym odbył dłuższą konferencję.

# Marszałek Piłsudski wrócił do Warszawy.

**WARSZAWA, (Pat). Dziś rano powrócił z Krynicy do Warszawy Pan Marszałek Józef Piłsudski. Panu Marszałkowi towarzyszą płk. dr. Woyczyński i kpt. Miładowski.**

## Delegaci niemieccy w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat). Dziś w południe przybyli samolotem z Berlina delegaci rządu niemieckiego w osobach dyrektora dr. Fischa i dr. Wegerdta. Delegaci niemieccy odbędą jutro konferencję z przedstawicielami rządu polskiego, mającą na celu unormowanie stosunków w lotnictwie cywilnem między Polską a Niemcami i nawiązanie między temi krajami stałej komunikacji lotniczej.

## Rozmowy szwedzko-łotewskie.

STOKHOLM. (Pat). W związku z pobytem w Stokholmie łotewskiego ministra spraw zagranicznych Salnaisa ogłoszono komunikat oficjalny, który zaznacza, że rozmowy szwedzko - łotewskie wykazały zgodność poglądów na znaczenie ustalenia międzynarodowej konwencji rozbrojeniowej i na sprawę wzmocnienia autorytetu Ligi Narodów. Ministrowie spr. zagranicznych obu państw omawiali szwedzko - łotewskie stosunki ekonomiczne i kulturalne, wyrażając wzajemne życzenia wymiany handlowej i zbadania możliwości jej zwiększenia.

## Nagroda za tłumaczenie dzieł polskich.

WARSZAWA, (Pat). Zarząd Pen-Clubu Polskiego na posiedzeniu w dniu 15 bm. przyznał jednogłośnie nagrodę za najlepszy przekład dzieł polskich na język obcy p. **Frankowi Schoellowi,** za całokształt jego pracy literackiej na rzecz piśmiennictwa polskiego. Nagroda wynosi 2.000 zł.

Frank Schoell, który niedawno był w Krakowie, przebywa stale w Genewie, gdzie jest dyrektorem wydawnictw Ligi Narodów.

# Projekt nowej konstytucji austrjackiej.

## 4 izby zamiast Rad narodowej i związkowej.

**WIEDEŃ. (Pat.) Organ chrześcijańsko-społeczny „Welt am Abend" ogłasza projekt nowej konstytucji austrjackiej, opracowanej przez dr. Endera.**

**W-g projektu, art. 1 konstytucji zaczyna się od słów: „W imię Boga Wszechmogącego, od którego pochodzą wszelkie prawa, otrzymuje lud austrjacki niniejszą konstytucję".**

**Z dalszych artykułów wynika, że na miejsce dotychczasowej Rady Narodowej i Rady Związkowej wprowadza się 4 Izby, mianowicie Izbę Gospodarczą, Radę Krajów, Radę Państwa i Izbę dla Spraw Kultury.**

**IZBA GOSPODARCZA będzie obradowała nad sprawami gospodarczemi. Posłów do Izby Gospodarczej wybierać będą poszczególne stany gospodarcze.**

**RADA KRAJÓW składać się będzie z 18 członków, po dwóch z każdego kraju związkowego. Miasto Wiedeń straci charakter kraju związkowego, niemniej jednak — ze względu na swój charakter stołeczny — wysyłać będzie dwóch przedstawicieli do Rady Krajów.**

**RADA PAŃSTWOWA składać się będzie z 50 członków, mianowanych przez prezydenta republiki, na wniosek rządu związkowego. Na żądanie rządu będzie mogła Rada Państwa wydawać swą opinję o ustawach, przygotowanych przez inne Izby.**

**RADA DLA SPRAW KULTURY zastąpi miejsce dawnej reprezentacji ludowej. Wybory do tej Izby przeprowadzane będą w ramach t. zw. „stanów kultury", przyczem rozróżnia się sześć stanów, mianowicie 1) stan rodzinny i wychowawczy, t. j. rodzice, nauczyciele i profesorowie, 2) stan duchowny, 3) wolne zawody, 4) stan urzędniczy, 5) stan leczniczy (lekarze, aptekarze, pielęgniarze i t. d.), wreszcie 6) stan prawniczy.**

**Izba Gospodarcza i Izba Kultury liczyć będą razem do 70 członków. Wszystkie 4 Izby liczyć będą razem około 140 członków. Procedura przy uchwalaniu ustaw, w-g projektu konstytucji, będzie następująca:**

**Projekty ustaw gospodarczych przedstawiane będą Izbie Gospodarczej, projekty ustaw państwowych i kulturalnych — Izbie Kultury. W obu wypadkach rząd może zasięgnąć opinji Rady Krajów i Rady Państwa. Potem dopiero ustalone będą ostateczne teksty ustaw, nad któremi odbędzie się głosowanie przy udziale Rady Państwa.**

**Dla przygotowania gruntu do przyszłej konstytucji planowana jest konstytucja przejściowa. Dziennik dodaje, że projekt dr. Endera nie jest jeszcze ostateczny i że może on ulec zmianom.**

# Pakt 4-ch — bałkański.

**BUKARESZT, (Pat). „Lupta" dowiaduje się, że sprawa zawarcia paktu bałkańskiego została między 4 państwami — Rumunją, Jugosławją, Grecją i Turcją — definitywnie postanowiona. Bułgarji ma być przytem pozostawiona możność przystąpienia do tego paktu w każdej chwili.**

# Nowy plan Mussoliniego

## w sprawie obrony samodzielności Austrji.

WIEDEŃ, (Pat). „Der Morgen" dowiaduje się, że włoski podsekretarz stanu Suvich, który w czwartek przybędzie do Wiednia, przywiezie propozycje Mussoliniego w sprawie utrzymania i obrony samodzielności Austrji.

Nowy plan Musoliniego polegać ma na ścisłej kooperacji między Austrją i Węgrami.

## Zgon znakomitego skrzypka polskiego.



**Jak doniosły depesze z Nowego Yorku zmarł po długiej chorobie na raka, jeden z najznakomitszych skrzypków polskich Paweł Kochański.**

**Urodzony w 1887 r. w Odesie, był on uczniem i wychowankiem dyr. Emila Młynarskiego, który utorował mu drogę karjery artystycznej. Szerszy rozgłos Pawła Kochańskiego datuje się od r. 1901, gdy po objęciu przez dyr. Emila Młynarskiego kierownictwa Filharmonji Warszawskiej, został koncertmistrzem. Szereg tournee zagranicznych przynosi mu sławę światową. Przez pewien czas mieszkał z rodzicami w Lipsku, po wojnie osiedlił się na stałe w Nowym Yorku, gdzie objął wyższą klasę skrzypiec w Konserwatorjum. Nie zerwał jednak kontaktu z Europą, ani tembardziej z ojczyzną, przyjeżdżając co pewien okres czasu na występy gościnne wydatnie przyczyniając się do propagandy muzyki polskiej zagranicą.**

# NOWE PLANY ROOSEVELTA.

## Przejęcie zapasu złota na własność państwa — Stabilizacja dolara na nowym poziomie.

LONDYN. (Pat). Z Waszyngtonu donoszą: Dziś nad ranem ogłoszono w Białym Domu następ. komunikat:

Prezydent Roosevelt i sekretarz skarbu odbyli naradę z demokratycznymi republikańskimi członkami Senatu i Izby Reprezentantów. Przedmiotem dyskusji były metody przejęcia przez skarb na własność państwa całego zapasu złota znajdującego się w Stanach Zjednoczonych, jak również ogólne zasady rewelacji złotej wartości dolara. Prezydent Roosevelt zamierza przedstawić kongresowi w tych sprawach stosowne orędzie.

Komunikat powyższy otwiera w polityce finansowej Roosevelta nową erę. Roosevelt przystępuje faktycznie do wzięcia w posiadanie 720 milj. dolarów złota, nagromadzonego w Federal Reserve Banku, celem zdewaluowania dolara o 50%, zwrotu pozostałej wskutek tego nadwyżki wartości złota na pokrycie deficytu budżetowego i ustabilizowania dolara na nowym poziomie.

### Orędzie Roosevelta.

LONDYN. (Pat.) Prezydent Rosevelt ogłosił dziś orędzie do Kongresu, w którem poruszył kapitalne zagadnienie stabilizacji dolara i rezerw złota.

Rząd — jak głosi m. in. orędzie — ma być upoważniony w drodze ustawodawczej do obniżenia wartości dolara najwyżej do 50 proc. Dokładne zbadanie sytuacji każe mi jednak przypuszczać, że wszelka dewaloryzacja poniżej 60 proc. wartości dawnej dolara nie leży w interesie publicznym. Proponuję, by zyski, uzyskane przez dewaloryzację zostały użyte na stworzenie funduszu 2-miljardowego na zakup i sprzedaż złota, walut zagranicznych i papierów wartościowych państwowych, zależnie od tego, czego będą wymagały reglamentacje dewiz, podtrzymanie kredytu państwowego oraz ogólny dobrobyt Stanów Zjednoczonych. Co się tyczy srebra, Roosevelt oświadcza, że srebro jest tak poważnym czynnikiem w handlu międzynarodowym, że nie może być i nie powinno być zaniedbane.

### Tranzakcje na giełdzie londyńskiej zamarły.

LONDYN, (Pat). Zapowiedź prezydenta Roosevelta przejęcia na rzecz skarbu państwa wszystkich znajdujących się w Ameryce zapasów złota monetarnego oraz zapowiedź dewaluacji dolara wywołała w Londynie olbrzymie wrażenie. Giełda londyńska okazała się tak oszołomiona, że prawie wszystkie tranzakcje zamarły, w oczekiwaniu dokładniejszych informacyj z Ameryki, a zwłaszcza wiadomości co do dewaluacji dolara. Frank francuski był bardzo mocny, podnosząc się z 82 fr. 80 ct. do 31 fr. 25 ct. za funt. Cena złota również wzrosła do 128 szyl. i 6 pensów za uncję. Prawie cały zapas złota, jaki został dziś na rynki londyńskie zaofiarowany, w wysokości 800.000 f. szt. w sztabach złotych, został nabyty przez skarb St. Zjednoczonych.

# Długi państwowe na komisji sejmowej.

WARSZAWA, (Pat). Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła BYRKI rozpoczęła dzisiaj rano obrady nad preliminarzem budżetowym długów państwowych. Sprawozdawca pos. HUTTEN-CZAPSKI omawia na wstępie operacje kredytowe Polski, począwszy od roku 1918. Dalej referent podkreślił, że skarb państwa wywiązywał się zawsze najakuratniej ze swych zagranicznych zobowiązań. Z przedstawionego przez referenta wykazu zobowiązań skarbu państwa, który to wykaz ogłoszony jest w „Monitorze Polskim" z dnia dzisiejszego, — wynika, że zadłużenie wewnętrzne wynosi 627.086.515.17 zł., zadłużenie zagraniczne 3.569.778.374.87 zł., a więc ogólne zadłużenie państwa wynosi 4.196.864.890.04. Spadek walut zagranicznych znacznie zmniejszył nasze zadłużenie zagraniczne, a nawet wewnętrzne. Na pożyczonych dolarach skarb państwa zyskał wobec spadku dolara 930.718.983.86 zł. a na spadku funta — 66.424.123 zł. 13 gr., czyli łącznie nie licząc spadku walut skandynawskich, — około 1.006.143.160. Dołączywszy do kwoty naszego zadłużenia do dnia 15 lipca 1933 r. od tego czasu zaciągnięte zobowiązania z tytułu pożyczki elektryfikacyjnej, pożyczki narodowej i bonów inwestycyjnych, co daje łącznie 251.412.500, uzyskamy ogólną kwotę — 4.448.277.390.04 zł. co wynosi na głowę ludności 134.8. — Moratorjum Hoovera i spadek walut poczyniły znaczne oszczędności w naszych wydatkach. Na długi państwowe na rok 1934-35 preliminuje się 104.070.000 zł., na spłatę długów zagranicznych przewiduje się 118.908.390 zł., z czego na spłatę kapitału 48.427.470, na spłatę odsetek 69.910.920. Budżet na rok 1933-34 przewidywał w pozycji długów zagranicznych 275.992.229. Po uzgodnieniu z rządem referent zaproponował kilka zmian, które nie wpłynęły jednak na ogólną kwotę budżetu.

— Przyjęto w 2-im czytaniu wnioski referenta i w ten sposób załatwiono w drugiem czytaniu budżet długów państwowych.

### Fundusz Drogowy.

Po załatwieniu budżetu długów państwowych, sejmowa komisja budżetowa przeszła do preliminarza budżetowego Państwowego Funduszu Drogowego.

Referent pos. SRZEDNICKI (BB) przedstawia stan dróg w chwili przejęcia od zaborców i obecnie. Łączny wydatek na drogi i mosty z funduszów państwowych wynosi 119 miljonów, w tem na konserwację — 43 miljony. Suma 119 miljonów nie wystarcza jednak na budowę nowych dróg, na co należy uzyskać sumy z innych źródeł, np. z Funduszu Inwestycyjnego. Dalej mówca przedstawia stan zadłużenia Państwowego Funduszu Drogowego na dzień 1-go stycznia 1934 roku, który wynosi około 54 miljonów złotych. Na zapłatę tego długu projektuje się kwotę 20 miljonów rocznie.

W dyskusji przemawiali posłowie: Rozmarin (Koło Żyd.), Maks Malinowski (Bl. Lud.), Polakiewicz (BB), Staniszkis (Kl. Nar), Welykanowicz (Kl. Ukr.), Rybarski (Kl. Nar).

Na zarzuty poszczególnych mówców odpowiadał minister komunikacji BUTKIEWICZ, który nie widzi powodu odraczania wykonania ustawy o koncesjonowaniu ruchu autobusowego, jak tego domagał się pos. Rozmarin. Odpowiadając pos. Rybarskiemu, minister stwierdza, że zmniejszenie liczby samochodów nie jest związane z wadliwością konstrukcji Funduszu Drogowego, lecz z kryzysem gospodarczym, który się przejawił i w innych dziedzinach.

*Komisja przyjęła w drugiem czytaniu bez zmian plan finansowo - gospodarczy Państwowego Funduszu Drogowego.*

## UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

### Pamiętają o nas w Katowicach...

Informacje prasy naszej, zwłaszcza zachodniej, na temat Wilna sprawiają często-na wrażenie jakgdyby ślepy mówił o kolorach. Ostatnim takim kwiatkiem jest „telegram własny" katowickiej „Polonji", donoszący o pogłoskach na temat rozmów polsko-litewskich. Pierwsze zdanie tej depeszy brzmi:

„W ostatnich czasach bawił w Wilnie profesor uniwersytetu kowieńskiego, wybitny przywódca Litwinów, Birżyszka".

Najpierw nie Birżyszka, lecz Birżyszko. Nie bawił ostatnio w Wilnie, lecz co najwyżej przebywał, wreszcie jaki tam „przywódca Litwinów", skoro oni mają swego prezydenta i swój rząd? Chyba przywódca honoris causa?

Idźmy dalej:

„W związku z jego pobytem w Wilnie rozeszła się pogłoska, że prof. Birżyszka przybył do Polski, aby nawiązać rokowania z półoficjalnemi sferami polskiemi w sprawie złagodzenia naprężonych stosunków między Polską a Litwą. Jak twierdzi pogłoska, istotnie odbył on szereg rozmów z przedstawicielami kierunku rządowego".

Stosunki polsko-litewskie nie są wcale naprężone, ponieważ nie istnieją wogóle. Nie można naprężać ani odprężać czegoś, czego wogóle niema. To rzecz wiadoma. Nie słyszeliśmy też ani słowa o rozmowach ze sferami pół, lub choćby ćwierć- oficjalnemi. Chyba, że za taką sferę kierunku rządowego, uznamy p. Hulewicza, dyrektora naszego radja, który nietyle w sferze, ile w atmosferze, bo przez radjo wraz z p. Kaupasem odbywali sobie jakieś przygaduszki z Kownem, co nawet odbiło się echem w prasie.

„Pozatem twierdzą, że ostatnio w rejonie pogranicznym odbyło się spotkanie dwóch działaczów politycznych, Polaka Lednickiego Aleksandra i Litwina Iczasa, b. ministra litewskiego. Obaj działacze mieli przeprowadzić rozmowy polityczne na temat wyrównania nieporozumień polsko-litewskich".

To ostatnie „ostatnio" ma datę z przed pół roku, kiedyto p. Lednicki uznał za stosowne zaprosić przejeżdżającego p. Iczasa na herbatę, ponieważ obaj dawniej chodzili razem do szkoły.

„Wogóle w ostatnich tygodniach dużo się mówi w Wilnie o usiłowaniach Litwinów nawiązania bezpośredniego kontaktu z Polską".

Niestety i to jest blaga wyssana z palca. W Wilnie o niczem takiem się nie mówi, chociaż jest to dość plotkarskie miasto. W każdej jednakże plotce musi być przynajmniej cząsteczka prawdy. W „telegramie własnym" katowickiej „Polonji" niema nawet tej cząsteczki. Jeśliby korespondent „Polonji" wiedział trochę więcej o tych sprawach i o prof. Birżyszce, zrozumiałby, że rokowań nie zaczynanoby właśnie z nim.

Wydaje się jednak, że korespondent „Polonji" to jest postać nie z prawdziwego zdarzenia, poprostu nieistniejąca, a cały „telegram własny" tego pisma powstał w własnej redakcji w Katowicach z pokiereszowania nożycami starych gazet, przez katowickich „fachowców" od Wilna. **Wet.**

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat.), Dewizy: Londyn 28.84—28,56. Nowy Jork kabel 5,62—5,61—5,62 i pół—5,58 i pół. Paryż 34,88—34,97—34,79. Szwajcarja 172,10—172,53—171,67. Berlin w obr. pryw. 211,25.

Dolar w obr. pryw. 5,63.

Rubel: 4,61 (piątki) — 6,65 (dziesiątki).

# P. Stawiska podaje w wątpliwość wersję o samobójstwie męża.

PARYŻ. (Pat.) W dniu dzisiejszym władze bezpieczeństwa przesłuchały wielu świadków w sprawie afery Stawiskiego.

Szczególniejszą wagę przywiązują do zeznań współpracownika Stawiskiego — niejakiego Voix i jego kochanki Almeras. Para ta towarzyszyła Stawiskiemu w jego ucieczce do Chamonix. Byli oni świadkami ostatnich chwil Stawiskiego.

Wdowa po Stawiskim zaprzeczyła dziś wiadomości, jakoby w pokoju samobójcy znalazła drugą kulę rewolwerową. Nie zmniejsza to jednak jej wątpliwości co do faktu samobójstwa, gdy bowiem weszła do pokoju, w którym leżał z przestrzeloną głową Stawiski, zwróciła uwagę na porzucony na łóżku rewolwer.

Komisarz policji oświadczył, że broń wyjęto z ręki samobójcy, aby po raz drugi nie strzelił do siebie. To wyjaśnienie może wzbudzać poważne podejrzenia.

Lekarz Jamin, który pierwszy udzielił pomocy Stawiskiemu, zeznaje, że był wezwany do niego o godzinie 16 i przybył do willi w 5 minut po zawiadomieniu go. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz zażądał przewiezienia Stawiskiego do szpitala. Zgoda na to nadeszła o godzinie 16.30. Formalności śledztwa i dokonanie zdjęć fotograficznych opóźniły znacznie transport rannego. W szpitalu Stawiski znalazł się dopiero o 17.30. Dr. Jamin stwierdza dalej, że znaleziono ślady jednej kuli i że wszystkie oznaki wskazują, że Stawiski istotnie popełnił samobójstwo. Doktór wyraża jednak zdziwienie, że wyrwano broń z ręki Stawiskiemu w obawie popełnienia przez niego nowego zamachu samobójczego, w chwili, gdy był on faktycznie w stanie agonji.

### Dep. Bonnaure pociągnięty do odpowiedzialności za paserstwo.

PARYŻ. (Pat.) Wydany sądom w związku z aferą Stawiskiego przez parlament dep. Bonnaure był dziś przesłuchany przez sędziego śledczego, który oznajmił mu, że pociągnięty jest do odpowiedzialności za paserstwo. Bonnaure przebywa dotychczas na wolności, pozostaje jednak pod stałym dozorem dwóch inspektorów policyjnych. Po śledztwie dep. Bonnaure odjechał z Bayonne do Paryża.

## Rząd położy areszt na premję asekuracyjną należną p. Stawiskiej.

PARYŻ. (Pat.) Dochodzenie w sprawie afery Stawiskiego trwa. Premjer Chautemps odbył wczoraj konferencję z wybitnymi przedstawicielami sądownictwa. Sędzia śledczy w Bayonne odrzucił prośbę obrony o wypuszczenie za kaucją na wolność redaktorów Eymarda i Dariusa. Obrony wydanego przez parlament deputowanego Bonnaure podjął się znany adwokat paryski Giafferi. Bonnaure będzie dziś przesłuchany w Bayonne.

Dzienniki ogłaszają wywiad z panią Stawiską. Stara się ona wykazać niewdzięczność ludzi, którzy korzystali wielokrotnie z usług i pomocy Stawiskiego, dziś zaś od żegnywują się od znajomości z nim. Jak słychać angielskie towarzystwo ubezpieczeniowe nie zamierza wypłacić p. Stawiskiej premji asekuracyjnej. Z drugiej strony oświadczają, że nawet w wypadku gdyby ta wypłata była dokonana, państwo położy areszt na całą sumę, wychodząc z założenia, że składki ubezpieczeniowe opłacane były z pieniędzy, pochodzących z nadużyć.

# Wyrok

## na oskarżonych o spowodowanie runięcia browaru.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o g. 12 w warszawskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie o spowodowanie katastrofy przy ul. Krochmalnej, w czasie której poniosło śmierć 18 osób. wskutek zawalenia się ściany szczytowej w słodowni zjednoczonych browarów pod firmą Haberbusch i Schiele. Oskarżony o nieumyślne spowodowanie katastrofy dyrektor firmy Henryk Oppenheim skazany został przez sąd na półtora roku więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat. Pozostałych oskarżonych, pracowników firmy Czesł. Sobczyńskiego i Czernego uniewinniono.

### Krwawe demonstracje ukraińskich nacjonalistów.

LWÓW. (Pat.) W dn. 14 b. m. do Bolechowie w powiecie drohobyckim przybyło około 40 członków t-wa Proświta, rekrutujących się z pośród młodzieży ukraińskiej z Drohobycza. Wraz z miejscowemi nacjonalistycznemi elementami ukraińskiemi przybyli powybijali szyby w oknach kilku domów ukraińskich komunistów. W czasie bójki, jaka wywiązała się między komunistami a nacjonalistami, padło 8 strzałów rewolwerowych ze strony nacjonalistów i kilka strzałów, danych przez komunistów. W wyniku strzelaniny został ranny jeden nacjonalista ukraiński, nazwiskiem Teofil Sniatyński, którego przewieziono do szpitala. Policja aresztowała 4 uczestników zajścia.

### Luebbe został pochowany.

LONDN, (Pat). Z Lipska donoszą o pochowaniu tam zwłok van der Leubbego, w obecności jego brata stryjecznego i szwagra. „Reuter" zaznacza, że ze zwłokami Luebbego pochowano na wieki tajemnicę pożaru gmachu Reichstagu.

## Kronika telegraficzna.

— **W Minneapolie zmarł nagle,** przeżywszy lat 53, Charles Philips, poeta, powieściopisarz, dziennikarz i społecznik, autor książek o Paderewskim i o Polsce odrodzonej.

— **Wybory samorządowe w Barcelonie** przyniosły zwycięstwo koalicji partyj lewicowych. Również we wszystkich większych miastach na prowincji odniosła zwycięstwo lewica.

— **W Berlinie przebywa obecnie Jan Kiepura,** który nagrywa nowy film dźwiękowy.

— **W kopalni Carsten Zentrum (Niemcy) wydarzyła się dziś rano katastrofa.** Mianowicie, zawaliła się sztolnia. Pod gruzami zginęło 2 górników.

# Czy istnieje potwór w szkockiem jeziorze?

A jednak potwór w jeziorze Loch Nees istnieje! — wykrzykują tytuły pism szkockich i angielskich. Mieli go widzieć ostatnio członkowie specjalnej ekspedycji „Daily Mail". Widziało go także podobno kilka innych osób, m. in. policjant! Protokółom policyjnym trzeba wierzyć...

Ponowne ukazanie się potwora, epatującego opinję Anglji o wiele więcej, niż Stawiski, aide-memoire niemiecki, Liga Narodów i t. p. — według relacyj pism — miało przebieg następujący:

Specjalna ekspedycja „Daily Mail", mająca za zadanie wydarcie tajemnicy jeziora, pracuje podzielona na 2 grupy. Część przeprowadza badania brzegów (potwór podobno wychodzi na ląd), druga część, zaopatrzona w hydrofony (aparaty podsłuchowe w wodzie), dyżuruje na szybkiej motorówce na jeziorze.

Monstrum ukazało się właśnie — tej drugiej. Niezasygnalizowane przez hydrofony wynurzyło się raptem w odległości mn. w 150 metrów od motorówki i jakby czemś spłoszone pomknęło z szybkością 60—70 klm. na godz. w kierunku jednej z zatok, gdzie wkrótce pogrążyło się w wodzie. Łódź, która rozwinęła całą swą szybkość w pogoni za potworem, dopadłszy do miejsca jego zanurzenia się, stwierdziła tylko pianę i pęcherze na powierzchni.



Nad jeziorem Loch Nees wystają przez całe dni, bez przerwy, grupki osób, w oczekiwaniu na zjawienie się potwora. Widzimy wśród jednej z nich policjanta.

W motorówce znajdowało się trzech dżentelmenów. Nazwiska ich: Terner, Wetherell i Pauli. Relacje tych naocznych świadków o potworze są zdecydowane i mniej więcej zgodne. Jeden z nich oświadcza:

— Gdybym miał spędzić nad jeziorem Loch Nees resztę mego życia — uczynię to, jednak potwora złapię lub zabiję.

Tyle — najnowsza sensacja.

Tymczasem malownicza wprawdzie, lecz zamglona i zadżdżona o tej porze szkocka miejscowość jest przepełniona żądnymi sensacji. Wszystkie hoteliki są zajęte do ostatniego poddasza. Okoliczni mieszkańcy są zdania, że kryzys się skończył. Ceny na artykuły zwyżkują — jak w czasach wojennych, nawet ziemia podniosła się w cenie. Zziębnięci goście wychylają taką ilość szkockiej whisky, że jak twierdzą dobrze poinformowani, można byłoby w niej doskonale zakonserwować kilka potworów. Słowem — prosperity.

Nic więc dziwnego, że wśród okolicznych mieszkańców niema niedowiarków. Ale zato niebrak ich gdzieindziej. Trudno wprawdzie dziś komukolwiek utrzymywać, że cała historja z potworem została wyssana z palca. Za dużo wiarogodnych i poważnych osób zaangażowało się w charakterze „naocznych świadków". Przypisują to jednak zbiorowej sugestji. Są wysuwane najrozmaitsze hipotezy: że to wyłania się jakaś kłoda drewna, unoszona przez prądy jeziora, że to jest olbrzymich rozmiarów żółw morski, że to, jakiemiś podziemnemi korytarzami przypłynęły z mórz dwie duże foki i odprawują gody weselne i t. p. Jednak każda z tych hipotez znajduje swoich krytycznych teoretyków, którzy ją dyskwalifikują.

— Istnieje potwór w Loch Nees, czy go niema? — pytaniem tem zaprzątnięta jest dziś niejedna głowa z mglistych wysp Albjonu. Każdy niemal dzień przynosi nowe sensacje, nowe hipotezy i zmienia układ sił w obu obozach: sceptyków i wierzących. (k)

### Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). W dniu 15-go b. m. większe wygrane loterji padły na następujące numery:

20 tys. zł. — 20.649; 15 tys. zł. — 154.173 i po 10 tys. zł. na numery: 99.213, 115.335, 116.407, 132.047, 169.534.



# Trzęsienie ziemi w Indjach.

LONDYN, (Pat). Według doniesień z Kalkuty, w Dżamalpur zawalił się dworzec kolejowy wskutek trzęsienia ziemi. Kilkanaście osób poniosło śmierć. Wstrząśnienia podziemne dały się odczuć niemal w całych Indjach. Według ostatnich doniesień, w okolicach Patna zginęło 8 osób, w okolicach Goya — 9 osób. Wiele budynków w tych okolicach runęło.



# SZKLANE DOMY.

## Marzyciel czy wizjoner przyszłości?

Niewątpliwie ze wszystkich sztuk najbardziej nowoczesna jest dziś architektura. Potrafiła ona wziąć najwięcej z osiągnięć i zdobyczy najrozmaitszych nauk: od fizyki poczynając a kończąc na socjologji i psychotechnice. Nowoczesny architekt rozumie swoje zadanie tak, by dom przez niego budowany spełniał wszystko, czego uczy domagać się najnowsza wiedza o warunkach życia ludzkiego.

Nowoczesny architekt. — Jest ich niemało, ale z całej plejady nazwisko de Corbusier'a wydziela się tak wyraźnie, że staje się wprost synonimem nowego budownictwa, wystawiając swego właściciela na najostrzejsze ataki z jednej, a entuzjastyczne peany z drugiej strony. Wrogowie nazywają go zbzikowanym manjakiem, wielbiciele — rewelatorem i prorokiem przyszłości. Kamil Mauclair ukuł dlań epitet: — **„Picasso betonu".**

Na ostatnim kongresie architektury nowoczesnej w Atenach de Corbusier wygłosił w formie enuncjacji sprecyzowanej, takie zdanie:

„Głównemi elementami urbanizmu są: niebo, drzewa, stal i cement, w tym porządku i w tej kolejności hierarchicznej".

Z tego już widać, że starszych kolegów po fachu mogą „brać djabli"..

— Cóż to? Architekt, czy poeta? Szarlatan, domy z nieba budować będzie?..

— Faktycznie, de Corbusier należy do tych twórców, którzy realizując najśmielsze fantazje, odbierają poetom ich tereny: to co było przenośnią, staje się faktem.

W „La Republique", czytam jego artykuł — enuncjacje z okazji budowy „Cite de Refuge" dla paryskiej Armji Zbawienia. Le Corbusier jest szczęśliwy: Nareszcie teren do pracy, nareszcie laboratorjum o właściwej skali! Chciał budować gmach Ligi Narodów — projekt odrzucono. Starał się o powierzenie mu konstrukcji pałacu Centrosojuzu w Moskwie — „Rosjanie mieli stracha. Pisali w gazetach, że trzeba być zatrutym lekturą Wellsa, by przypuszczać, że ludzie będą mogli żyć za fasadą ze szkła hermetycznego"..

Le Corbusier cieszy się jak dziecko: wkrótce uroczyste (z prezydentem Republiki) otwarcie budowli. Przyjdą, zobaczą pospuszczają nosy panowie, którzy tyle lat wymyślali mu od pomylonych! „Pańskie witrażyki pokryją się szronem — mówili. — Od różnicy temperatury popękają te... lusterka... „Zużycie powietrza ogrzanego przekroczy, granice rozsądku"... Tak było w 1927, 1928, 1930 r... — pisze Le Corbusier. Oni dotąd nie zrobili kroku naprzód"... Jego błyskotliwy agresywny styl i pełne dowcipu utarczki kojarzą się — z kim?... W Polsce tak pisał chyba Szukalski, tylko trywjalniej i bardziej ciężko.

Tymczasem bajka o pałacach z lodu realizuje się. — **„Szklane domy".**

**„Dokładne oddychanie"** jest ideą przewodnią tej koncepcji. I jeszcze:— „słońca, przestrzeni, zieleńców". Na zdjęciach widzimy jakby olbrzymie plastry miodu o czworokątnej budowie, szklące się całą fasadą od góry do dołu. Jest to „ściana neutralizująca": W odstępie 10 cm. dwie tafle szklane, a między niemi prąd powietrza — ciepłego, gorącego, względnie... lodowato zimnego. Niezależnie czy dom jest na Szpicbergu, czy też pod tropikami — temperatura wnętrza zawsze pozostanie ta sama: około 18° C..

Otwieramy okna, by wywietrzyć pokój, pisze poeta - budowniczy. U mnie niema okien więc nie będzie się ich otwierało... Czy naprawdę powietrze naturalne (w oryg.: „l'air du bon Dieu" — powietrze dobrego Bozi?) można uważać za ideał? Badania uczą że w górach — tak, nad morzem, zdala od lądu — tak! Ale w Paryżu? — Metr sześc. powietrza na rue de Rivoli zawiera 50.000 bakteryj!... A kurz? — Przyjrzyjmy się naszym chusteczkom do nosa... A muchy, komary i t. p.?

— W hermetycznych izbach nie będzie kurzu, ani much, a bakterji tyle, co się przedostanie drzwiami: specjalne aparaty będą oczyszczały powietrze, a wentylatory zajmą się normalną cyrkulacją. Powietrze to nie będzie ogrzewane, zato specjalne ozonizatory zregenerują je i upodobnią do powietrza lasów żywicznych.. Ogrzanie zaś nastąpi od ścian, za któremi krążyć będzie powietrze wprawdzie oczyszczone tylko z kurzu (by nie brudziło szkieł) ale zato — ciepłe.

Tego jeszcze mało. Le Corbusier odnosi **zwycięstwo i nad hałasem.** Te słowa u nas mówią nie wiele: jaki tu hałas?... Ale jedno z pism angielskich przeprowadziło ankietę, o czem się mówi w towarzystwie. O procesie niemieckim? o Lidze Narodów? może o narodowym temacie: wyścigach? — owszem, mówi się, ale przedewszystkiem — o hałasie ulicznym. Tamte rzeczy na dalszym planie... Otóż „neutralizujące ściany" Le Corbusiera są nieprzenikliwe dla głośników, aut, fortepjanu, kocich treli i amatorskich popisów kandydatki na chórzystkę, która może nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności mieszkać w pobliżu. — Proszę bardzo! Nic się nie przedostanie. Szlus! Cisza.

15 lat doświadczeń, rozmyślań przy budowlach, których nie pozwalano konstruować po swojemu, analiz w laboratorjum i zawiłych obliczeń, studjowania wszelkich dziedzin techniki, któreby mogły przyjść tu z pomocą — złożyło się na ten pierwszy triumf urbanisty. Le Corbusier wierzy, że takie właśnie domy, jak Cite de Refuge, pokryją z czasem kulę ziemską. I oblicza: — przez zastosowanie nie okien, a całych ścian światła, oraz przez powiększenie wysokości pokoju, można będzie uzyskać mieszkania o wąskiej fasadzie, a zato wysokie (kubatura powietrza!) i głębokie w kierunku podwórza. Niewygoda wysokości domu dla architekta dziś nie istnieje, zaś mieszkańcy winni mieć do rozporządzenia windy o każdej porze dnia i nocy. W ten sposób Corbusier'owskie „**Zielone Miasto**" wyrastając w górę, znakomicie się skurczy, co ułatwi komunikację odległych dzielnic, a jeszcze wystarczy dość miejsca, by „przy każdym domu były zieleńce i place do „codziennego sportu". Mimo tych wszystkich „luksusów" na hektarze nowego miasta zmieści się 1000 mieszkańców (licząc 14 metrów kw. na jednostkę), podczas gdy „niezdrowotne dzielnice Paryża mają 600 na hektar i życie jest tam koszmarem".

To trzeba zrozumieć: nie wiadomo, czy i kto i w jaki sposób sprawi, aby dzielnice fabryczne i ghetta pokryły się „szklanemi domami". Ale mózg ludzki zdobył się na tyle, żeby marzenia uplastycznić, ideał — obliczyć. Nauka i sztuka pracują, aby człowiek wyrwany przez warunki pracy i życia ze swego przyrodzonego środowiska, uzyskał nowe, gdzieby rozwijał się nie gorzej — i jako jednostka i jako gatunek.

Otóż takie „eugeniczne" myśli przywodzą inne nazwisko — Hitlera. Le Corbusier i — Hitler. Szklane domy i swastyka, która je **„bierze w obcęgi".** — Hitler nie lubi „nowoczesnego małpiarstwa" (wyjątek: — nowoczesne fabrykaty... Kruppa i chemików). Narodową architekturą trzeciej Rzeszy ma się stać — gotyk.. Wszelkie płaskie dachy — won. I rzeczywiście, **„Moderne Bauformen"** od jesieni ub. r. produkuje tylko ostrołuki. Na pięknych zdjęciach widzimy projekty domów, które nadawałyby się raczej na świątynie i muzea... Podniesiono lament: koniec architektury nowoczesnej w Niemczech! No, to zawiele. Posłuszni architekci jakoś to pogodzą, może nawet pięknie, choć narazie te pochyłe dachy na pudełkowatych domach wyglądają „ni przypiął ni przyłatał". Nie będą to jednak budowle dla mas. Nie chodzi tam o ekonomję i oszczędność, gdyż nie zna takiej konieczności — kasta panów i przywódców partyjnych. Tak więc narzuca Führer swym 60-ciu miljonom architekturę pseudonowoczesną i pseudoarystokratyczną. A tak małpiarską (literacka mieszanina 2-ch stylów, które dzieli 7 wieków!) jak tylko być nią może pretensjonalność „smaku" nuworisza i arrywisty. **jim.**

# Z zagadnień oświaty pozaszkolnej
## na Wileńszczyźnie i w Nowogródczyźnie.

Rzetelnie prowadzona praca społeczno-oświatowa, jest zawsze najlepszym barometrem nastrojów i potrzeb szerokich mas. Ciężki kryzys gospodarczy, doprowadzając do przewartościowania szeregu dawniej niewzruszonych pojęć i zasad, przyniósł jednocześnie dalszą stabilizację stosunk. społecznych w ich nowym układzie. Wytwarzająca się zwolna hierarchja celów i wartości, podporządkowanych konsekwentnie dobru państwa, jako najwyższemu autorytetowi, musiała z natury rzeczy doprowadzić do zasadniczej rewizji pojęć i nawyków i na odcinku oświaty pozaszkolnej.

Walcząc w zmienionych warunkach na froncie o uświadomienie obywatelskie szerokich mas, o podniesienie ich sprawności gospodarczej, a tem samem o najmocniejsze związanie ich z państwem, działacze społeczno-oświatowi z powyższych względów jednocześnie musieli wiele odrzucić z dotychczasowego bagażu ideowego, w którym sentymentalna przedwojenna filantropja mieściła się niejednokrotnie obok poczciwej, lecz jakże nieżyciowej frazeologji o wszechdoskonałem wychowaniu harmonijnego, abstrakcyjnego człowieka, w abstrakcyjnem środowisku.

Obok tej więc zasadniczej rewizji w zakresie celów i ustosunkowania się do konkretnego środowiska, uległy równocześnie dużym zmianom i same metody i formy pracy.

Dominujące dawniej zagadnienie walki z analfabetyzmem, jako uciążliwy serwitut po wrogim najeździe, straciło z biegiem czasu wiele na swej ostrości, wskutek intensywnej i skutecznej działalności gęstej sieci szkolnictwa powszechnego, aczkolwiek i dzisiaj trzeba się z niem liczyć, ze względu na analfabetyzm powrotny zdarzający się nieraz w bardziej zaniedbanych ośrodkach wiejskich, oraz wskutek pewnej ilości dzieci, które nie znalazły pomieszczenia w szkołach.

Odczyty, ongiś uniwersalna forma pracy, służąca do niedawna jeszcze do mobilizacji społeczeństwa w sprawach oświaty, a raczej szumu oświatowego, uległy dziś znacznej redukcji. I do zabytków archeologicznych należałoby zaliczyć takich apostołujących społeczników, którzy z latarnią projekcyjną chcieliby coś konkretnego zrobić na wsi wbrew zasadniczemu prawu w pracy społecznej, które brzmi: budzenie w sposób dorywczy nadmiernych potrzeb kulturalnych w środowisku bez konkretnego ich zaspokojenia poprzez stałe formy organizacyjne jest demoralizacją danego środowiska.

Dziś odczyt sprowadzony do właściwej roli znalazł swoje doskonałe zastosowanie w ramach nowych form pracy, do których obok wszelkiego typu kursów i uniwersytetów (powszechnych, niedzielnych, ludowych), należy zaliczyć przedewszystkiem świetlice, o czem niżej.

W samej zaś pracy znikł charakter dorywczości i chaosu, niedołęstwa i nadmiernego entuzjazmu, a zjawiła się potrzeba planowości, w oparciu o fachowych pracowników, realny budżet i gruntowne poznanie środowiska.

Gorzkie doświadczenie szeregu załamanych placówek, wzmogło jednocześnie ogólny szacunek dla tego rodzaju podejścia. Pomimo przejścia z metody extensywnej na intensywną, akcja w dziedzinie oświaty pozaszkolnej nic nie straciła ze swego zasięgu, i nosi ona w dalszym ciągu charakter masowy.

Oto krótka charakterystyka tych przemian i poszukiwań w zakresie pracy społeczno-oświatowej, które na Wileńszczyźnie i w Nowogródczyźnie z natury rzeczy musiały trwać dłużej, ze względu na bardziej skomplikowaną strukturę tutejszych stosunków narodowościowych, wyznaniowych, socjalnych i politycznych.

Należałoby jeszcze dodać, że dwie rzeczy cechują w specyficzny sposób całokształt tej pracy na naszych terenach, a mianowicie głęboko regjonalne podejście i gospodarcze nachylenie. Pierwsze zmierza do wyzyskania wszystkich właściwości bogatej i pełnej wdzięku kultury miejscowej, tworzonej na kanwie kultury polskiej i historycznych tradycyj b. W. X. Litewskiego, drugie zaś do realizacji mocnego hasła, rzuconego przez p. gen. Lucjana Żeligowskiego: „Ziemia nasza musi nas odziać i wyżywić".

* * *

Jakież formy pracy są prowadzone obecnie, i jak się przedstawia ich liczbowe nasilenie w roku ubiegłym?

**Systematyczne kształcenie dorosłych,** obejmujące kursy dla dorosłych, szkoły dla dorosłych i uniwersytety różnego typu, należy zaliczyć do najbardziej klasycznych, wartościowych, a jednocześnie wymagających dużego wysiłku od pracowników oświatowych, działów pracy. Były one organizowane tylko tam, gdzie zaistniała całkowita gwarancja pokrycia wydatków rzeczowych w postaci światła, opału, **podręczników, pomocy** naukowych i t. d., gdzie zapewniona była należyta frekwencja, i wystarczająca ilość sił nauczycielskich. Pomimo tych warunków ogółem kursów dla dorosłych było 284 przy 5.832 słuchaczach, przyczem godzin nauki przerobiono 39.760.

Obok kursów dla dorosłych, rozpowszechnonych po wsiach i miasteczkach, funkcjonowało w miastach powiatowych 8 szkół dla dorosłych, przy ogólnej ilości 361 słuchaczy. — Uniwersytetów różnego typu było 38, przyczem w akcji tej pierwsze miejsce zajął Związek Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej.

Należy **również** podkreślić, że w b. r. w myśl nowej Ustawy o ustroju szkolnictwa, zostały zorganizowane pierwsze w całej Polsce na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego szkoły dla młodocianych, po jednej w każdym powiecie, i to ze skutkiem w wysokim stopniu dodatnim.

Z pracą systematycznego kształcenia, została powiązana praca wychowawcza, która obok innych walorów osiągnęła i ten skutek, że częstokroć stała się ona punktem wyjścia dla szeregu form organizacyjnych na wsi, w postaci zespołów teatralnych, świetlic, spółdzielni i t. d.

Do tego działu została również częściowo włączona i akcja odczytowa, planowana w sposób systematyczny przez stałych prelegentów.

(D. c. n.)

**Jan Szkop.**

## Wymiana banknotów 20 złotowych.

Bank Polski rozpoczął wymianę banknotów 20 złotowych z datą 1 marca 1926 roku i 1 września 1929 roku. Banknoty te będą jeszcze ważne w obiegu jako środek płatniczy do 30 czerwca rb.

Bank Polski wymieniać będzie je do 30 czerwca 1935 roku.






## Humor.

ZOOLOGJA.

— Ideałem kobiety jest dla mężczyzny gołąbka obdarzona zaletami mrówki.

— Ideałem mężczyzny jest dla kobiety lew o cierpliwości barana. (Le Rire)

## Tajemnica potwora.



Angielski badacz Wetherell, pasjonujący się do Loch Ness, bada przy pomocy lupy szczątki... wełny baraniej znalezionej wpobliżu jeziora.

(Do art. na str. 2-giej).

# Dr. Scherman contra dr. Hirschberg przed sądem.

ATAK OSOBISTY SENSACJĄ DNIA.

**Wczoraj Sąd Grodzki rozpoznał sprawę, która ekscytuje od pewnego czasu wileńskie społeczeństwo żydowskie i od czasu do czasu miała swój oddźwięk w prasie żydowskiej. Sprawą tą jest zatarg osobisty między dr. Adolfem Hirschbergiem adr. Benedyktem Schermanem. Dr. Scherman pomawiał dr. Hirschberga, jak to figurowało w akcie oskarżenia, o współdziałanie z Ukraińcami w czasie obrony Lwowa w roku 1918. Zarzut ten boleśnie godził w imię dr. Hirschberga, piastującego odpowiedzialne stanowiska zawodowe i społeczne.**

**Ztych też względów sprawa ściągnęła moc publiczności — przeważnie żydowskich działaczy społecznych i stała się sensacją dnia.**

DR. SCHERMAN POTWIERDZA ZARZUTY.

**Dr. Scherman przyznał się, że pomawiał dr. Hirschberga o to, co zawiera sentencja oskarżenia. Pogłoski te słyszał ze źródła, jego zdaniem, wiarogodnego, a uważając się za obywatela „takiego a nie innego pokroju" powtórzył to, co słyszał, przedstawicielom sfer administracyjnych i wojskowych. Uważał to za swój obowiązek. Pogłoski te słyszał od dyrektora Korna, nieżyjącego już (zmarł w roku 1932 w grudniu). Deryktora Korna uważa za osobę wiarogodną...**

**— To mnie nie interesuje — przerywa mu w tem miejscu sędzia.**

**Na zakończenie dr. Scherman dodaje, że ten kto dr. Hirschberga pomawiał, zdaniem jego, miał rację.**

POSEŁ DR. BROKOWSKI NIE BYŁ BADANY.

**Oskarżyciel prywatny p. dziekan Petrusewicz przed sprawą złożył do sądu podanie z prośbą o zawezwanie dodatkowych świadków w osobach posła dr. Brokowskiego i dr. Borowskiego. Sąd załatwił prośbę tę pozytywnie. Pred rozprawą jednakże jeden z obrońców oskarżonego mec. Czernichow. zarzucił powodowi, że chce rozwlec sprawę po za ramy aktu oskarżenia. Wobec tego mec. Petrusewicz, nie chcąc stwarzać precedensu, zrzekł się tych świadków.**

**W sprawie zeznawało więc czterech świadków powołanych i piąty dr. Hirschberg. Wszyscy zostali zaprzysiężeni na prośbę obrony.**

DR HIRSCHBERG WYJAŚNIA

**Pierwszy zeznawał w charakterze świadka dr. Hirschberg. Oświadczył, że od r. 1930 do obecne jchwili dr. Scherman nie ustaje w szerzeniu o nim pogłosek uwłaczających. Na pytania obrony dr. Hirschberg wyjaśnia, że przedtem miał już podobną sprawę z nauczycielem Gerstenem, który również szerzył podobne pogłoski. Sprawa miała się odbyć w sądzie. P. Gersten w dniu rozprawy odwołał wszystko. Dr. Hirschberg wycofał wtedy oskarżenie przeciwko niemu. Nie chodziło bowiem dr. H. o zemstę, lecz — o satysfakcję.**

**Dyrektor Korn nie mógł szerzyć tych pogłosek, ponieważ sam zaangażował dr. H. na odpowiedzialne stanowisko w podległem sobie gimnazjum.**

**W czasie obrony Lwowa dr. H. miał 18 lat i był chory na płuca. Należał do żydowskiej organizacji „Hejrut", skupiającej młodzież. Organizacja ta, o socjalistycznem zabarwieniu politycznem, do wypadków lwowskich, jako organizacja, zachowała się neutralnie. Natomiast poszczególni członkowie jej sympatjami byli po stronie polskiej. Dowodem tego może być udział w pogrzebie posiekanego przez Ukraińców oficera polskiego i t. p.**

**Szczegóły te dr. H. podaje na prośbę obrony oskarżonego, która szuka w przeszłości dr. H. jakiegoś oparcia dla twierdzeń dr. Schermana.**

**— A dlaczego po wypadkach lwowskich nie studjował pan na polskim uniwersytecie, a wyjechał do Pragi, gdzie wtędy tak mile witali wszystkich ukrainofilów?**

**— Mój brat studjował w Pradze.**

**Obrona długo atakuje pytaniami dr. H. — wreszcie daje spokój.**

ŚWIADEK P. BRUDNY ZNAŁ DOBRZE DYR. KORNA.

**Świadek Abram Brudny rozmawiał w swoim czasie z dyr. Kornem o dr. Hirschbergu. Dyrektor Korn oświadczył mu, prostując tem pogłoski, że zna dobrze dr. Hirschberga ze Lwowa i wie ponad wszelką wątpliwość o jego przyjaznym stosunku w owym czasie do Polski. Dr. Hirschberg w roku 1918 do żadnej ukraińskiej organizacji nie należał.**

PRZYPADKOWO PODSŁUCHANE ROZMOWY.

**Świadek Juli Kniżnik słyszał przypadkowo kilka lat temu rozmowę dyr. Korna z dr Schermanem. Mówili podobno, świadek bardzo dobrze tego nie pamięta, że dr. Hirschberga łączył jakiś stosunek z ruchem ukraińskim. Działo się to w pokoju stołowym w mieszkaniu dr. Schermana. Kniżnik miał wtedy 20 lat. Był studentem.**

**Świadek Stanisław Szanter brał „kwarcówkę". Gdzie to było? U dr. Schermana. Cóż z tego? Z tej racji wie właściwie... Chcemy wiedzieć co „właściwie". Więc leżał pod „kwarcówką". No dobrze leżał, niech leży — ale co dalej? Słyszał rozmowę!**

**— Oto właściwie chodzi, o rozmowę! — rzucił zniecierpliwiony sędzia.**

**Świadek jakoś chętnie opowiedział, że leżąc pod „kwarcówką" (och ta „kwarcówka"!) słyszał jak rozmawiali dyr. Korn i dr. Scherman. Mówili o „niejakimś Hirschbergu, że prowadził jakąś robotę przeciwko jakiejś(!) Polsce".**

OSTATNI ŚWIADEK.

**Świadek Rubin Hardt miał cztery lata temu rozmowę z dyr. Kornem. Pan Hardt twierdzi, że dyr. Korn wysuwał wtedy przeciwko dr. Hirschbergowi takie same zarzuty, za które dr. Sherman siedzi na ławie oskarżonych. Powoływał się przytem na szereg osób, podając ich nazwiska.**

**W zeznaniach swych p. Hardt informuje sąd, że ma z dr. Hirschbergiem sprawę sądową. Dr. H. oskarża go o zniesławienie w druku. P. Hardt podtrzymuje jeden ze swoich zarzutów, postawionych w prasie żydowskiej, także i przed sądem.**

OSKARŻYCIEL PRYWATNY.

**Mec. Petrusewicz popierał oskarżenie i prosił o ukaranie dr. Schermana z artykułu 255. W sprawie chodzi o jedno: o wyjaśnienie — czy dr. Hirschberg brał udział w walkach ukraińskich przeciwko Polsce, jak to mu zarzuca dr. Sherman, czy nie? Wszystkie konkretne fakta mówią — nie. Dr. Scherman opiera się na osobie nieżyjącej, której nie można powołać na świadka. Dlaczego Gersten, mając sprawę o te same pogłoski, nie powołał na świadka dyr. Korna, który wtedy żył, — a wolał załatwić sprawę polubownie? Widocznie wiedział, że dyr. Korn tych pogłosek nie potwierdziłby.**

ZGODNY DWUGŁOS MEC. CZERNICHOWA I MEC. JASIŃSKIEGO.

**Mec. Czernichow wygłosił przemówienie, które robiło wrażenie — mowy do publiczności. Było też naszpikowane dowcipami (co śmieszyło salę) oraz wycieczkami pod adresem osoby dr. Hirschberga (wywołało to reakcję dr. H., który rzucił wyraz „wstyd", na co mec. Cz. zwrócił uwagę sądu). Mec. Czernichow przytoczył wiersz Puszkina — w oryginale. Mecenas Jasiński przyznał słuszność wywodom swego kolegi i ze swej strony przytoczył inny rosyjski wiersz oraz wiersz polskiego wieszcza. Podważał wiarogodność opinji BBWR. w Wilnie o przeszłości dr. Hirschberga (mec. Petrusewicz złożył oświadczenie BBWR. w Wilnie, które zbadało życiorys dr. H.).**

**Obronie chodziło przedewszystkiem o wykazanie, że pomawianie kogoś o te lub inne sympatje polityczne w przeszłości, nie robi ujmy pomawianemu, choćażby te sympatje z przeszłości były inne niż obecne. A po drugie o usprawiedliwienie Shermana, który opierał się rzekomo o wiarogodne źródła.**

WYROK.

**Sąd uznał, że wina dr. Schermana została udowodniona. Pomawiał niesłusznie, wobec czego skazał go na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu i na grzywnę w kwocie 100 zł. dr. Scherman apeluje.**

**WŁOD.**





## RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 16 stycznia 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka Dzien. poł. Muzyka Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegl. prasy. 11.50: Muzyka lekka (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert 12.30: Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dzien. poł. 15.10: Progr. dzienny. 15.15: Przerwa. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Francuskie piosenki kabaretowe (płyty). 15.55: Utwory fortep. 16.25: Skrzynka P.K.O. 16.40: „Mała skrzyneczka". 17.10: II recital śpiewaczy. 17.20: Koncert kameralny. 17.50: Progr. na środę i rozm. 18.00: „Młodzież szkolna w akcji międzynarodowej" odczyt. 18.20: Skrzynka muzyczna. 18.35: Nowe płyty muzyki tanecznej. 19.00: „Tak zwana elita społeczna" odczyt litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Odczyt aktualny 19.40: Sport. 19.43: Wil. komun. sportowy. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: „Verdi a dramat muzyczny" feljeton muzyczny. 20.15: Opera „Otello" Verdiego. Kwadr. liter. D. c. opery. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 17 stycznia 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospo. dom. 11.40: Przegl. prasy. 11.50: Wyjątki z operetek amerykańskich (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka taneczna (płyty). 12.30: Komunikat meteor. 12.33: Muzyka dawna (płyty). 12.55: Dzien. poł. 15.10: Progr. dzienny. 15.15: Rozmaitości. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Dwoiste oblicze muzyki współczesnej (płyty). 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: Nowości teatralne. 16.55: Koncert 17.35: Recital śpiewaczy. 17.50: Program na czwartek i rozm. 18.00: „Łowiectwo i ochrona przyrody" odczyt. 18.20: Muzyka lekka. 19.00: Przegląd litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: „Na pograniczu literatury i rzeczywistości" felj. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.00: Koncert życzeń (płyty). 20.30: Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny. 21.00: „Feljeton karnawałowy". 21.15. Koncert. 22.00: D. c. koncertu życzeń (płyty). 22.30: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan.

### NOWINKI RADJOWE.

DO SŁUCHU I DO TAŃCA.

Lekki repertuar muzyczny reprezentowany będzie we wtorkowym programie trzykrotnie. O godz. 15.40 znany chór Juranda odśpiewa przed mikrofonem cztery piosenki ze swego repertuaru, wieczorem zaś o godzinie 23 rozpocznie się transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomji" warszawskiej, obejmująca czternaście najnowszych przebojów kabaretowych. Prócz tego o godz. 18.35 usłyszymy kilka nowych płyt muzyki tanecznej.

SOLISTA I TRIO.

We wtorek o godz. 15.55 utalentowany pianista p. Józef Tołkacz rozpocznie swój występ przed mikrofonem odegraniem warjacyj Bacha w układzie Liszta. Następnie wykona trzy utwory własne oraz kompozycje Prokofjewa i Czerepnina. W półtorej godziny po nim, t. j. o godz. 17.20 zespół kameralny Dubiska, Szaleski i Rosenbaum wykona trio fortepianowe Maksa Regera.

ZMIANA W PROGRAMIE.

Jutrzejsza „godzina życzeń" podzielona została na dwie części, z których pierwsza rozpoczyna się w myśl zapowiedzi o godz. 20-ej, druga zaś o godzinie 22-ej.





## Zakończenie polowania na zające - szaraki

Według dodatkowego rozporządzenia ministra rolnictwa w dniu 15 stycznia rozpoczął się czas ochronny na zające - szaraki. Winni polowania w czasie ochronnym ulegają surowym karom oraz odebraniu karty łowieckiej. Po upływie 10 dni t. j. z dniem 26 stycznia zakazany jest handel oraz wszelki obrót publiczny szarakami — pod groźbą grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni.

## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 15 stycznia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranz.: Żyto I stand. 15,95. II stand. 15,10—15,15. Mąka żytnia 55 proc. 25,50, żytnia 65 proc. 20,50—21,50.

Ceny orjent.: Pszenica zbier. 22—22,50. Jęczmień na kaszę zbier. 14,25—14,30. Owies stand. 13,90—14,30. Owies zadeszczony 12,50—13. Mąka pszenna 4/0 A luks. 35,25—38,00, żytnia sitkowa 17—17,50, razowa 18—18,50. razowa szatr. w. 19—20. Otręby żytnia 10—10,25, pszenne grube 12,75—13, pszenne cienkie 10,75—11, jęczmienne 9—9,25. Gryka zbier. 19,75—20. Siano 4,75—5. Słoma 3,50—3,65. Siemię lniane 90 proc. 35,50—35,75.

Za 1000 kg. f-co st. załadow.

Len: Len trzep. Wołożyn 1169,10—1190,75. trzep. Hoduciszki 1179,92—1201,57, trzep. Miory 1028,37—1050,02.

Reszta gatunków lnu bez zmian.

# KURJER SPORTOWY

## W-no zgłosiło projekt reformy Ligi.

Liga ma być zreformowana, aczkolwiek nie wiadomo jeszcze w jaki sposób zastaną przeprowadzone reformy niezbyt wygodnych dzisiaj rozgrywek piłkarskich.

Od kilku lat toczą się dyskusje nad znalezieniem szczęśliwego rozwiązania. Zgłoszono jak dotychczas szereg projektów, które podzielone mogą być na dwie zasadnicze grupy. Jedni dążą za zwężeniem Ligi, a drudzy wypowiadają się za jej rozszerzeniem i podziałem.

W projektach tych nie możemy jednak znaleść w żaden sposób mistrza Wilna W. K. S., który w tym roku, a raczej w ubiegłym 1933 zdobył wicemistrzostwo Polski drużyn A klasowych. Projekty rozszerzające Ligę wprowadzają szereg drużyn o wartościach mniejszych. Stanowisko projektodawców jest nie sportowe i dziwnie zapatrzone tylko we własny pępek. Dlaczego tak jest wszyscy aż nadto dobrze wiemy. Ślązacy którzy są projektodawcami tego podziału nie mogą zapomnieć porażki Naprzodu, w którego obronie stanął obecnie okręg śląski pomijając, niby na znak demonstracji drużynę wileńską. Śmieszne to stanowisko działaczy piłkarskich Śląska nie podlega rzeczowej krytyce.

Chcąc mieć głos w obradach piłkarskich, a w pierwszym rzędzie aby bronić swego stanowiska — Wilno postanowiło ze swej strony zgłosić również projekt reformujący Ligę. Projekt został szczegółowo opracowany przez p. Józefa Gąsiorka, który jest znany piłkarstwu wileńskiemu jako doskonały organizator, gracz, a ostatnio sekretarz Wydziału Gier i Dyscypliny Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Projekt wileński wypowiada się za podziałem piłkarstwa na dwie Ligi. W każdej Lidze ma być po 10 drużyn.

Ligę pierwszą stanowią zespoły: Ruch, Pogoń, Wisła, Cracovia, Polonia, Warszawianka, 22 p. p. i Ł. K. S.

Do Ligi drugiejwchodzą: Garbarnia, Naprzód, Czarni, Polonia — Przemyśl, mistrzowie klasy A. Poznania i Łodzi, wicemistrzowie Śląska i Warszawy i ostatnią drużyną ma być W. K. S. Wileński.

System rozgrywek jest b. prosty. W Lidze pierwszej drużyny walczą o mistrzostwo Polski, przyczem dwie ostatnie drużyny spadają do Ligi drugiej, z której dwie czołowe wchodzą do Ligi pierwszej, a z Ligi drugiej najgorsze dwa zespoły ustępują do klasy A, z której dwie najlepsze drużyny wchodzą do Ligi drugiej.

Projekt jest przejrzysty i łatwy do przeprowadzenia technicznego.

Jeżeli zaś chodzi o sprawy finansowe, to sprawa przedstawia się następująco: Wilna wszystkie drużyny unikają ze względu na znaczne koszty podróży. Dlatego też pomijając to, że przecież najbardziej „krzywdzoną" będzie drużyna W. K. S., która będzie musiała ciągle być w rozjazdach, gdy tymczasem do Wilna inne drużyny drugiej Ligi będą musiały tylko jeden raz zawitać,

Wraz z projektem reformy Ligi, Wilno zgłosiło wniosek o wystaranie się odpowiednich zniżek kolejowych dla drużyn Ligowych, udających się na rozgrywki piłkarskie.

Biorąc pod uwagę, że projektem Wilna mogą zainteresować się inne okręgi możemy przypuszczać że projekt ten może mieć pewne szanse zdobycia większości głosów.

Rzecz oczywista, że w dużej mierze zależy wszystko od zebrania walnego Ligi, a potem już od walnego zjazdu delegatów P. Z. O. N.

Zebrania powyższe odbędą się w niedalekiej przyszłości.

* * *

Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że jeżeli nie przejdzie projekt podziału Ligi i Wilno nie wejdzie do Ligi drugiej, to ma powstać odrębna Liga wschodnia, tak zwana kresowa.

W każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, że zmiany pewne zajdą, i że dotychczasowy system zostanie zreformowany.

**J. N.**

### KURS JAZDY FIGUROWEJ.

Sekcja Łyżwiarsko-Hokejowa AZS. Wilno komunikuje, iż w nadchodzącą sobotę, dnia 20-go b. m. o godzinie 17, rozpocznie się kurs jazdy figurowej. Po ukończeniu kursu można będzie składać egzamin na odznakę łyżwiarską i P. O. S.

Zapisy i bliższe informacje codziennie od godz. 18—20 w lokalu AZS-u ul. Św. Jańska 10.

### WALNE ZEBRANIE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

Walne zebranie sędziów piłkarskich okręgu wileńskiego odbyło się zupełnie spokojnie. Pewne ożywienie wywołało odczytanie protokółu poprzedniego zebrania, które zawierało parę nieścisłości. Zgromadzeniu przewodniczył p. Michał Frank.

Do nowego zarządu wybrano: prezes por. Bajgiel, wiceprezes Sudnik, sekretarz Wohlman, członkowie: Kac, Piasecki i Kostanowski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Kisiela, Szadowskiego i Birnbacha.

Walne zebranie nadało por. Bajglowi miano honorowego członka, a p. p. Kostanowskiemu i Sudnikowi wręczono odznaki srebrne O. K. S. za sędziowanie 120 meczów.

### TRENINGI HOKEJOWE Ż. A. K. S.

Treningi sekcji odbywają się we wtorki i czwartki o godz. 4-ej pod fachowem kierownictwem znanego hokeisty p. Zajcewa. Członkowie sekcji proszeni są o punktualne przybycie.

## Świętokradca, który się nawrócił

**W cerkwi w Michniewiczach przed kilku dniami zginęły cenne obrusy i dwa stare świeczniki. Kto dokonał kradzieży—pozostało zagadką, gdyż sprawców nikt nie widział, żadnego włamania nie było, słowem przedmioty cerkiewne zginęły w tajemniczy sposób. Pod zarzutem kradzieży zatrzymano dziada cerkiewnego i chłopca, pomagającego w sprzątaniu cekrwi, lecz na ślad właściwego złodzieja nie natrafiono. W sobotę zgłosił się do proboszcza cerkwi jakiś mężczyzna, który oświadczył, iż on skradł te przedmioty i obecnie je zwraca, tylko prosi żeby „baciuszka" mu przebaczył, gdyż więcej popełniać podobnych czynów nie będzie. Kradzieży dopuścił się wskutek beznadziejnej nędzy, lecz skoro obecnie posiada pieniądze otrzymane z Ameryki od brata więcej kraść nie będzie i jako rekompesatę składa 20 dolarów na ofiarę. Duchowny prawosławny wybaczył złodziejowi i puścił go wolno.**

## Uratowała dwóch tonących chłopców

**Podczas ślizgania się na jeziorze Narocz wpadli do wody 16-letni Bohdziewicz Jan i 15-letni Kućko Michał, którzy niechybnie utonęliby gdyby nie Pucietkiewiczowa, która, piorąc bieliznę, usłyszała krzyki tonących chłopców i wydobyła ich z wody.**

## Nożem w plecy.

**Wczoraj w nocy podczas zabawy w prywatnem mieszkaniu przy ul. Wiłkomierskiej wynikła bójka, w czasie której jeden z uczestników, 20-letni Wł. Gierasimowicz (ulica Wiłkomierska 114), został ranny pchnięciem noża w plecy.**

**W stanie ciężkim przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Św. Jakóba.**

**Policja wszczęła dochodzenie. (C)**

# KRONIKA

**Wtorek 16 Styczeń**

Dziś: Marcelego i Ottona
Jutro: Antoniego Op

Wschód słońca — g. 7 m. 37
Zachód — g. 3 m. 21

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 15.I — 1934 roku**

Ciśnienie 764
Temper. średn. — 5
Temper. najw. — 3
Temper. najn. — 12
Opad — ślad
Wiatr — południ.-wschod.
Tend. barom. — spadek
Uwagi — pochmurno.

**Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 16-go stycznia 1934 roku.**

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z zanikającemi opadami. Lekki mróz, przechodzący w ciągu dnia w odwilż. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Pod Łabędziem Zasławskiego — Nowogrodzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa oraz Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiego (Stefańska róg Kijowskiej i Narbutta (Š-to Jańska).

### Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— ZGON RED. MARKOWA. Wczoraj do Wilna nadeszła wiadomość, iż w Warszawie po dłuższej ciężkiej chorobie (rak żołądka) w wieku lat 56 zmarł znany w Wilnie dziennikarz i teatrolog K. P. Markow współpracownik wychodzących w Wilnie rosyjskich gazet „Nasze Wremia" i „Russkoje Słowo".

Zmarły pracował na polu dziennikarskiem od lat 30. Ś. p. K. P. Markow ma za sobą również zasługi na polu krzewienia sztuki w Wilnie. Był jednym z inicjatorów pierwszych symfonicznych koncertów w Wilnie.

Zmarły był członkiem Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich oraz Związku Literatów i Dziennikarzy Rosyjskich w Polsce.

Zrządzeniem losu ś. p. Markow zmarł daleko od ukochanego Wilna, gie jest wielu jego przyjaciół i znajomych.

### ADMINISTRACYJNA

— TERMIN REJESTRACJI DOROŻEK. We czwartek mija termin rejestracji sanek dorożkarskich, która odbywa się od dnia 8 b. m. na rynku Łukiskim.

### MIEJSKA

KOŁO PRZYJACIÓŁ JEROZOLIMKI. Dnia 11-go bm. odbyło się organizacyjne zebranie obywateli m. Wilna zamieszkujących Jerozolimkę i okolicę, na którem powołano do życia Koło Przyjaciół Jerozolimki, uchwalono i przyjęto statut Koła oraz dokonano wyboru władz a mianowicie:

Do Zarządu — pp. prof. Uniw. M. Ejgera, dyr. Wł. Mazurkiewicza, kier. szkoły Lemanowicza, płk. Bohdanowicza i R. Szymanowicza.

Do Komisji Rewizyjnej—pp. Szablińskiego, Tokaja i Rakowskiego.

Do Sądu Obywatelskiego — pp. sędziego Pławskiego Bohdana, ks. dziekana Miłkowskiego, przedstawiciela Banku Gospodarstwa Krajowego, Boksztańską i Skorwida.

Lokal biurowy Koła wyznaczony został w Szkole Powszechnej w Jerozolimce.

Podkreślić należy, że powstanie tego rodzaju placówki wywołało b. żywe echo na terenie naszego miasta.

— DRZEWO DLA BEZROBOTNYCH. Fundusz Pracy, pragnąc zaopatrzyć bezrobotnych w opał, zorganizował dostarczenie do Wilna drzewa. W dniu 15 bm. przybyło już 7 wagonów drzewa dla bezrobotnych. Wyładowywaniem drzewa zajęci są bezrobotni, którzy otrzymują za to wynagrodzenie. Ponadto staraniem Funduszu Pracy zatrudnionym przy wyładowywaniu drzewa dostarczane będzie, poczynając od dnia 16 bm., na miejsce pracy gorąca kawa i chleb.

Akcja przygotowawcza do rozdawnictwa drzewa rodzinom bezrobotnych jest w toku i w dniach najbliższych Fundusz Pracy rozpocznie zaopatrywanie bezrobotnych w drzewo.

Ogółem przybyć ma do Wilna dla bezrobotnych około 5 tys. metrów sześciennych drzewa. Dowóz drzewa, według przewidywań Funduszu Pracy, potrwa parę tygodni i będzie zakończony do dnia 5 lutego.

— PERYPETJE FINANSOWE ZARZĄDU MIEJSKIEGO. W ostatnich miesiącach wpływy podatków komunalnych zaczynaia zawodzić. Sumy przekazywane miastu przez władze skarbowe są coraz mniejsze. Ten stan rzeczy uniemożliwia zbilansowanie preliminarza budżetowego na rok najbliższy. Mimo najdalej posuniętych oszczędności i pesymistycznego potraktowania spodziewanych dochodów — okazuje się, że preliminowane sumy są jednak znacznie większe niż naogół się spodziewano. Nowy preliminarz na rok 1934-35 będzie najbardziej skromnym budżetem w dotychczasowych dziejach samorządu wileńskiego.

— OBNIŻENIE POBORÓW PRACOWNIKOM KASY CHORYCH. Cały personel Wileńskiej Kasy Chorych otrzymał wymówienie pracy z dniem 1-go kwietnia r. b.

Jak się dowiadujemy, wymówienia pozostają w związku z zamierzoną redukcją poborów, które zostaną przeprowadzone w granicach od 5 do 10% dla personelu administracyjnego i od 10 do 20% — lekarskiego.

— CHWILOWE WSTRZYMANIE WYPŁATY ZASIŁKÓW REZERWISTOM. Wobec wyczerpania kredytów wstrzymana została wypłat zasiłków rodzinom rezerwistów, którzy odbyli ostatnio ćwiczenia wojskowe. W najbliższych dniach, po otrzymaniu dodatkowych funduszów, wypłata zostanie podjęta.

Wypłatę uskutecznia referat wojskowy Zarządu miejskiego.

— ZARZĄD MIEJSKI GŁOWI SIĘ NAD SPRAWĄ ZATRUDNIENIA BEZROBOTN. W najbliższych dniach w Zarządzie miejskim ma się odbyć narada, poświęcona sprawie zatrudnienia bezrobotnych. W konferencji tej wezmą udział kierownicy wydziałów i agend technicznych Magistratu. Wobec katastrofalnego stanu finansowego miasta — kwestja zatrudnienia bezrobotnych jest trudna do rozwiązania. W każdym bądź razie Magistrat ma zamiar, mimo martwego sezonu, w najbliższym już czasie rozpocząć niektóre roboty przy inwestycjach miejskich.

Zakres ich uzależniony będzie od wyasygnowania funduszów.

### SPRAWY PRASOWE

**Zmiana tytułu.** Założone niedawno na terenie Wilna codzienne pismo żydowskie „Frimorgen", którego wydawcą a zarazem właścicielem drukarni był p. Mejłachowicz, przestało się ukazywać pod dotychczasową firmą, z powodu nieporozumień między wydawcą a redakcją. W dniu 14 stycznia b. r. ukazał się pierwszy numer dziennika „Unzer Frimorgen". Dziennik ten drukowany jest w innej drukarni, wydawcami „Unzer Frimorgen" są członkowie zespołu redakcyjnego zlikwidowanego pisma „Frimorgen".

### ARTYSTYCZNA.

— **Wystawa Rzeźb i Grafiki** przy ulicy Królewskiej 1 będzie otwarta tylko do dnia 21 stycznia r. b., od godz. 10 do 16.

### GOSPODARCZA

— NAKAZY PŁATNICZE NA ROK 1934. Urzędy skarbowe przystąpiły do wysyłania nakazów płatniczych na podatki za r. 1934.

### Z POCZTY.

— WALKA Z PRZEMYCANIEM LISTÓW W PACZKACH ŻYWNOŚCIOWYCH. Władze pocztowe, chcąc uniemożliwić t. zw. przemycanie listów w paczkach zadeklarowanych jako żywnościowe i druki przystępują do sprawdzania rewizyjnego niektórych paczek żywnościowych i druków.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Biuro Stowarzyszenia Weteranów 1863 r.** od 4stycznia b. r. znajdujesię przy **ul. Mickiewicza Nr. 42 m. 11.**

— **Związek Legjonistek Polskich** przypomina swoim członkiniom że walne zebranie odbędzie się we środę t. j. dnia 17 b. m. w lokalu przy ul. Żeligowskiego 4. Początek punktualnie o godz. 17-ej. Obecność obowiązkowa.

B. leg. Albertynę Bobinównę wzywa się do stawienia w kancelarji Związku Leg. Pol. (ul. Żeligowskiego 4 środy od 18—20-ej) celem odebrania legotymacji upoważniającej ją do noszenia „Krzyża Walecznych".

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie powiadamia**, iż w dniu 17 b. m. o godz. 20-ej w lokalu własnym, przy ul. Zamkowej 24, odbędziesię 2 Posiedzenie Towarzystwa.

— OPŁATEK REZERWISTÓW. W dniu 20 stycznia r. b. odbędzie się wspólny opłatek urządzony przez Związek Rezerwistów w Wilnie, na którym nie powinno zabraknąć ani jednego członka. Zapisy na wspomniany opłatek w sekretarjacie Koła u. Żeligowskiego 4, do dnia 17 bm. włącznie.

Opłatek odbędzie się w lokalu przy ulicy Jagiellońskiej 3—5 o godz. 18-ej.

— RADA GOSPODARZY KLUBU T-WA SPORTOWEGO PRAWNIKÓW KOMUNIKUJE, że dzisiejszy wtorek klubowy będzie urozmaicony rewją p. t. „Lepsze nic niż rydz". Początek o godz. 8-ej. Goście wprowadzeni mile widziani.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— JUTRZEJSZA ŚRODA LITERACKA wypełni interesujący referat p. Tadeusza Turkowskiego na temat „Rola księgarza w życiu duchowem kraju". Prelekcja ta wygłoszona niedawno w Warszawie na Zjeździe Księgarzy wywołała duże wrażenie i ożywioną wymianę zdań uczestników.

Początek o godz. 20,30.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 18 stycznia r. b. (czwartek) o godz. 8 (ósmej) wiecz. w lokalu Bibljoteki Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) odbędzie się 117 Zebranie ogólne z referatem p. Gracjana Achrem-Achremowicza: „Sztuczne techniki drukarskie. 1. Druki wypukłe". Goście mile widziani.

**Z Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego.** W środę 17 b. m. o godz. 19 odbędzie się w sali wykładowej Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22) odczyt p. dr. Leona Kamieńskiego p. t.: „O witaminie C". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Odczyt antropozoficzny.** P. Al. Pozzo współpracownik Goetheanum w Szwajcarii, zaproszony do Polski przez Polskie T-wo Antropozoficzne, wygłosi we środę 17 b. m. (w języku rosyjskim) odczyt na temat „Dzieje ludzkości, jako dramat wszechświata". Odczyt odbędziesię w sali Stow. Techników Wileńska 33) o g. 6-ej punktualnie. Wstęp 30 gr. — 1 zł.

## Rewolwer „pośrednikiem" w małżeństwie.

### Wizyta w komisarjacie.

**Wczoraj wieczorem do 3 komisarjatu P. P. zgłosiła się mieszkanka Wilna, p. Zofja Ł. absolwentka Wydziału Lekarskiego USB i złożyła następujący meldunek:**

**GOŚĆ Z PARYŻA.**

**Przed laty p. Ł. była zaprzyjaźniona z niejakim Włodzimierzem Goldmanem, który miał być w niej zakochany. Minęło sporo czasu. P. Ł. skończyła medycynę na USB i obecnie szykuje się do doktoratu. Goldman zaś przebywał ostatnio w Paryżu i studiował medycynę w Sorbonie.**

**W dniu 12 b. m. Goldman nieoczekiwanie przybył do Wilna i zatrzymał się w hotelu „Krakowskim" (Sadowa 13).**

**Tegoż samego dnia spotkał się z Ł. i poprosił o pozwolenie odwiedzenia jej w mieszkaniu, na co zgodziła się.**

**WIZYTA Z REWOLWEREM W RĘKU.**

**Dnia 14 b. m. po południu Goldman zjawił się w mieszkaniu meldującej. Po wypowiedzeniu kilku okolicznościowych zdań, G., zdradzający silne podenerwowanie, zamknął drzwi na haczyk i wydobywszy z kieszeni rewolwer, skierował go w stronę p. Ł., grożąc, że zastrzeli ją w razie, jeśli nie zgodzi się zostać jego żoną.**

**Ł. przestraszyła się nie na żarty i zaczęła „przyjaciela" uspakajać. Gdy Goldman na chwilę odwrócił się otworzyła szybkim ruchem drzwi i wybiegła na korytarz, poczem schowała się w jednym z pokojów. Po krótkim czasie G. opuścił mieszkanie. W niespełna godzinę później Ł. zgłosiła się z meldunkiem do komisarjatu.**

**W ARESZCIE.**

**Na podstawie tego meldunku policja tegoż jeszcze wieczoru zatrzymała w hotelu Goldmana i osadziła go w areszcie. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nim rewolwer, na który nie miał pozwolenia. Dalsze dochodzenie w toku.** (c)

## Samogonka jako środek skracania życia.

**Naskutek doniesień władze aresztowały mieszkańca wsi Olkowicze gm. gródeckiej Aleksandra Ciechanowicza pod zarzutem pędzenia samogonki i sprzedawania jej wśród włościan okolicznych wsi. Nabytą samogonką u Ciechanowicza zatruli się: Władysław Pietkiewicz, mieszkaniec zaścianka Góry, Kazimierz Pała, mieszkaniec wsi Ozdowo, Jan Maryszko, mieszkaniec wsi Bohdanowo, Zofja Kudak, mieszkanka osady Łojki oraz Tomasz Lipień, mieszkaniec Olkowicz. Zofja Kudak i Lipień zmarli, pozostali zaś znajdują się w ciężkim stanie.**

## Z przeciętemi arterjami obu rąk.

**Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe zostało zawezwane na ulicę Olimpja Nr 9 do mieszkania Osipowiczów, gdzie zastano 38-letnią Osipowiczową z przeciętemi arterjami na obu rękach.**

**Po udzieleniu rannej pierwszej pomocy, wobec tego, że stan jej nie był groźny — pozostawiono ją na miejscu.**

**Wpierw przypuszczano, że Osipowiczowa usiłowała popełnić samobójstwo. Ranna twierdzi jednak, że o żadnym zamachu samobójczym nie może być mowy. Wedle jej słów arterje usiłował przeciąć jej mąż przy pomocy bratowej.**

**Ile jest w tem prawdy — wykaże dochodzenie policyjne.** (C)

### SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— ZWOLNIENIE OD OPŁAT NA F. P. Izba Rzemieślnicza w Wilnie na podstawie wyjaśnienia Prezydjum Rady Ministrów podaje do wiadomości, iż właściciele przedsiębiorstw rzemieślniczych, posiadających karty rzemieślnicze i wykupujący świadectwa przemysłowe VIII-ej kategorji przemysłowej nie są obowiązani uiszczać opłat na Fundusz Pracy.

### RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr. 13 im. Tadeusza Kościuszki w Wilnie ul. Pióromont 10 oraz Kierownictwo tej Szkoły składa tą drogą Panu Staroście Wacławowi Kowalskiemu serdeczne podziękowanie za hojną ofiarę (50 zł.) złożonych na gwiazdkę dla dzieci naszej Szkoły oraz p. Pułkownikowi dypl. Pełczyńskiemu Tadeuszowi Dowódcy 5 p. p. Leg. za wydatną materjalną pomoc w dożywianiu dziatwy naszej Szkoły.

## TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś o g. 8.30 wystąpi w „Lutni" z własnym koncertem znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna. Całkowicie nowy program, składający się z 17-u nieznanych w Wilnie piosenek da możność świetnej wykonawczyni wykazania wszystkich walorów swego wielkiego talentu. Koncert ten będzie ostatnim występem w Polsce Hanki Ordonówny, udającej się w dniach najbliższych w tournee artystyczne do Syrji, Egiptu i Palestyny.

Bilety sprzedaje kasa „Lutni" od 11 rano do 9 wieczór. Zniżki nieważne.

— **„Marjetta".** Znakomita operetka Kollo „Marjetta", która na wszystkich scenach europejskich grana była z wielkiem powodzeniem — w środę najbliższą wchodzi na repertuar teatru „Lutnia". „Marjetta" jest jedną z najbardziej wesołych, melodyjnych operetek współczesnych. Reżyserja M. Tatrzańskiego, kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego. Baletmistrz J. Ciesielski przygotował do tego widowiska wspaniały balet karnawałowy „Arlekinada" Drigo. W rolach głównych: H. Halmirska, E. Łasowska, K. Dembowski i M. Tatrzański. Operetka otrzymała nową oprawę sceniczną. Zniżki ważne.

— **Teatr Miejski Pohulanka. 3 ostatnie przedstawienia „Kobieta i szmaragd".** Dziś, wtorek 16 b. m. o godz. 8-ej w. jedno z ostatnich przedstawień współczesnej komedji angielskiej „Kobieta i szmaragd" — cieszącej się dużem powodzeniem. Role główne odtwarzają: H. Skrzydłowska i W. Ścibor.

W sobotę dn. 21.I premjera doskonałej komedji współczesnej Hanseclevera **„Pan z towarzystwa".** Komedja ta jest gryzącą satyrą na dzisiejsze stosunki społeczne.

— **Teatr-Kino Rozmaitości.** Dziś, wtorek 16.I (pocz. seansów o godz. 4-ej) wyświetla się superszlagier X muzy p. t. „Wielka grzesznica". Po raz pierwszy oczaruje swą niesamowitą interpretcją piosenkową Claudett Colbert, której prywatne życie było sensacją i skandalem, a której talent pokonał i ujarzmił wszystkich.

Na scenie „Pacjent z prowincji" — komedja Timmory.

## Ciekawe badania prof. Muszyńskiego.

Dnia 11 stycznia pod przewodnictwem p. Wicewojewody M. Jankowskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Komitetu Woj. Wileńskiego LOPP.

Wśród szeregu załatwionych spraw bieżących na wyróżnienie zasługuje przyznanie Zakładowi Farmakognozji USB. do dyspozycji p. prof. J. Muszyńskiego 750 zł. na zapoczątkowanie badań na chłonność gazów bojowych różnych gatunków ziemi i torfu z okolic Wilna. Badania te dla całokształtu obrony przeciwgazowej mają ogromnie dodatnie znaczenie, gdyż osiągnięcie pozytywn. wyników umożliwi zastosowanie najtańszych produktów, miejscowej ziemi i torfu, do filtrów w schronach przeciwgazowych. Zaznaczyć tu musimy że inicjatywa Wilna w tym względzie wyprzedziła inne dzielnice Polski, gdyż zapoczątkowane przez p. prof. Muszyńskiego badania będą pierwszemi tego rodzaju pracami na terenie Polski.

## NA WILEŃSKIM BRUKU

**GORBACZEWSKI ZMARŁ.**

**Wczoraj donosiliśmy o tem, że w mieszkaniu swej b. żony przy ulicy Starej 16. wystrzałem z rewolweru w skroń usiłował odebrać sobie życie, 42-letni urzędnik Witold Gorbaczewski.**

**Jak się dowiadujemy Gorbaczewski w kilka godzin po przewiezieniu go do szpitala Św. Jakóba zmarł, nie odzyskawszy przytomności.** (c)

## Szczegóły najścia rewizjonistów na lokal lewicy sjonistycznej.

**Wczoraj donosiliśmy o najściu na lokal organizacyj lewicowych ugrupowań sjonistycznych przy zaułku Krupniczym 9, dokonanem przez organizacje sjonistów - rewizjonistów z grupy Żabotyńskiego „Betar" i „Brit Hachajał" (Kijowska 4).**

**W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości podajemy następujące szczegóły:**

**Krytycznego dnia do wileńskich organizacyj sjonistycznych nadeszła wiadomość z portu palestyńskiego Haify, iż w mieście tem doszło do agresywnego wystąpienia członków „Hachajał" przeciwko rewizjonistom, których dotkliwie pobiło.**

**Dało to asumpt osobnikom z grup rewizjonistycznych do organizacji najścia na lokal „Hachajłuc", gdzie odbywało się zebranie członków przyszłych kolektywów palestyńskich. W sali zebrało się około 100 osób, w tem około 70 procent kobiet.**

**Około godziny 10 wieczorem posłyszano nagle od strony ulicy jakieś okrzyki, poczem do sali posypał się grad kamieni.**

**Brzęk tłuczonych szyb zmieszał się z krzykami zebranych, szczególnie młodych dziewcząt, które w przestrachu usiłowały wybiec na korytarz.**

**Grupa chałuców zorjentowawszy się w sytuacji, wybiegła na schody, gdzie doszło do starcia pomiędzy gospodarzami lokalu, a napastnikami którzy usiłowali przedostać się do wnętrza. Ostatni byli uzbrojeni w laski i kamienie.**

**W wyniku starcia, które trwało kilkanaście minut — poturbowano około 10 osób. Po dłuższych wysiłkach gospodarzom udało się usunąć „gości" z lokalu i zaryglować drzwi.**

**Wówczas napastnicy przypuścili nowy atak obrzucając cały gmach kamieniami. Wybito 38 szyb okiennych.**

**Kres zajściu położyła policja.**

**Pod zarzutem uczęstniczenia w najściu zatrzymano 3 osobników: P. Lawatera (Sobocz 64), Efroima Gierszowicza (Wielka 49) oraz Lazarza Derszę (Niemiecka 3).**

**Odstawiono ich do 1-go komisarjatu P. P., gdzie przetrzymano całą noc, poczem wczoraj przekazano do dyspozycji starostwa Grodzkiego. Staną oni przed sądem starościńskim.**

**Policja prowadzi dalsze dochodzenie celem ustalenia nazwisk innych uczęstników najścia.**

**Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe opatrzyło 5 poszkodowanych, którzy ucierpieli najdotkliwiej. Są nimi: Jakób Gordon (Wileńska 17), Salomon Gordon (Stefańska 33), Józef Magun (Stefańska 16), Tewja Edelsztejn (Szklana 8), oraz Jenta Kejlinówna (Zawalna 43).**

**Pozostali ponieśli lżejsze uszkodzenia, wobec czego nazwisk ich nie zarejestrowano.** (c)

## Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Muzeum TPN. w kwartale ostatnim roku 1933, dzięki ofiarności 8-miu osób, zostało wzbogacone 59 przedmiotami.

Ofiarodawcami są pp.: ks. kan. Stanisław Maciejewicz, Władysław Oskierka, Walenty Paszkowski, Helena Somorowoska, ks. Franciszek Tyczkowski, Emilja Węcławowiczowa, L. Zgierski i Ludwika Życka.

Pośród darów na szczególną uwagę zasługują: otrzymany od p. W. Oskierki *zbiór pamiątek masońskich* po Kazimierzu Oskierce, prezesie sądów granicznych gub. Mińskiej od r. 1816 członka loży loży mińskiej „Pochodnia Północy" — jak fartuszek i wstęga z nap. „Vincere aut mori" kawalera wybranego IV-go stopnia i 5 dokumentów tejże loży z lat 1818—1821.

Pozatem nabyto medal ołowiany na pamiątkę 100-lecia bitwy racławickiej 1794 r., odlany konspiracyjnie w Wilnie, w r. 1894.

*Książnica* T—wa w tymże okresie otrzymała dwa nader cenne większe dary a mianowicie: a) księgozbiór z daru p. Marji Miłoszowej z Surmaczewa pod Drują, w ośmiu pakach; b) księgozbiór wraz z portretem z zapisu ś. p. Stanisława Kostrowickiego, znanego adwokata, zmarłego w Petersburgu pod czas wojny. Księgozbiór ten dostarczony w 10 skrzyniach z Petersburga przez Delegację Reewakuacyjną, obecnie został nadesłany z Warszawy do Towarzystwa dzięki przychylności Dyrektora Archiwum Państwowych p. Suchodolskiego przy łaskawych staraniach artysty malarza p. Al. Borawskiego i p. prof. Janusza Iwaszkiewicza. Pozatem Bibljoteka T—wa wzbogacona została przez 52 osoby i instytucje 536 dziełami z 760 tomach. Znaczniejsze dary złożyły lub nadesłały następujące osoby i instytucje: ks. Stanisław Maciejewicz — 388 tt.; p. Zofja Paszkowska — 86 tt.; Zarząd Funduszu Kultury Narodowej 45 tt.; T—wo Naukowe im. T. Szewczenki we Lwowie 43 tt.; p. Ludwik Maculewicz 30 tt., Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie 29 tt.; Politechnika Lwowska 28 tt.; Universitätsbibliothek zu Tubingen 115 tt.; Polskie T—wo Ekonomiczne we Lwowie 12 tt.; p. Stanisława Sadowska 8 tt.; Główny Urząd Statystyczny 6 tt.; Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku 5 tt.; ks. Franciszek Tyszkowski 4 tt. i inn.

*Dział rękopisów* T—wa wzbogacili w tymże czasie: p. Janina Godlewska (kopja pamiętników Antoniny Lix, uczestniczki wypadków z r. 1863); p. Stanisław Wasilewski — autograf J. I. Kraszewskiego) list do J. K. Wilczyńskiego); p. Wacław Weytko (cenny zbiór odezw i jednodniówek, notaty historyczne, kopje przeszło 70 listów El. Orzeszkowej i inn.) oraz p. Ludwika Życka.

Muzeum TPN. zwiedzać można w niedziele od 12 do 2 popoł. oraz w dnie powszednie po porozumieniu się z Biurem T—wa (tel. 14—79 w godz. 9—1). Wstęp dla członków Towarzystwa wolny. Nieczłonkowie płacą od osoby gr. 50; wycieczki po 20 gr.

—[::]—

## Z życia żydowskiego.

Wileński Komitet Bojkotowy zwrócił się do rodziców dzieci w wieku szkolnym o kupowanie materjałów piśmiennych, co do których istnieje niewątpliwa pewność, że nie są pochodzenia niemieckiego. W tym celu Komitet nawołuje do bezwzględnej i ostrej kontroli.

## Bata w Polsce.

W końcu ubiegłego miesiąca nastąpiło we Lwowie otwarcie 90-ego oddziału sprzedaży Polskiej Fabryki Obuwia Bata w Chełmku (woj. krakowskie). Dyrektor Fabryki p. Adam Kapko udzielił w związku z otwarciem Oddziału przedstawicielom prasy polskiej szeregu informacyj, dotyczących zarówno działalności firmy Bata w Polsce, jakoteż ciekawych szczegółów popartych liczbami statystycznemi o wytwórczości i konsumcji obuwia w Polsce, poczynaniach eksportowych i t. p.

Ponieważ wiadomości te bezsprzecznie zaciekawią szerokie sfery społeczeństwa, pragniemy podzielić się niemi przynajmniej w skrócie z naszymi czytelnikami. Wszystkie wyroby sprzedawane w magazynach firmy Bata w Polsce, pochodzą z fabryki w Chełmku, zatrudniającej w chwili obecnej 800-et robotników polskich, bowiem od lipca r. b. firma Bata nie sprowadziła ani jednej pary obuwia z zagranicy. Chełmek wyrabia obuwie skórzane, gumowe i kalosze. Obecna produkcja wynosi około 1.200.000 par rocznie. Fabryka w Chełmku istnieje dopiero od 2-ch lat i stale zwiększa swą produkcję.

Fabryka wniosła do Polski nowe metody pracy stosowane w zakładach Bata w Zlinie wyrabiających obecnie 150.000 par obuwia dziennie. Zaraz na początku swej działalności firma Bata obniżyła cenę obuwia w Polsce, utrzymując cenę sprzedaży obuwia w relacji 1 q żyta — 1 para obuwia, a więc relacje przedwojenne i to mimo spadku cen zboża o 50%.

Polska zużywa obecnie 15.000.000 par obuwia rocznie a zatem zaledwie pół pary na jednostkę, wówczas gdy w Czechosłowacji przypada 3½ pary obuwia na jednostkę. Przyjmując wzrost konsumcji w Polsce tylko do 1-ej pary na jednostkę, znajdzie się miejsce na produkcję dalszych 15.000.000 par rocznie.

To powiększenie konsumcji spowodowałoby wzrost zarówno produkcji fabrycznej, jak i rękodzielniczej. Pozatem musiałoby automatycznie przyczynić się do powiększenia produkcji przemysłu garbarskiego o całe 100% wyciągając tę dziedzinę przemysłu rodzimego z krytycznego położenia, w którem znajduje się obecnie ze względu na brak zatrudnienia. Również wielki dodatni wpływ wywarłoby na gospodarkę skórami surowemi, na ceny tychże, a pośrednio i na rolnictwo.

Produkcja fabryczna obuwia skórzanego w Polsce wyraża się cyfrą 1½ miljona par rocznie, jest to zatem zaledwie 10% ogólnej produkcji obuwia w Polsce. Liczby te dowodzą, że fabryczna produkcja obuwia nie ciąży zupełnie na interesach rękodzieła polskiego, a przyczynia się jednocześnie z natury rzeczy do wzrostu konsumcji.

Fabryka Bata w Chełmku jest 1-szą i jedyną wytwórnią obuwia skórzanego w Polsce, która zainicjowała eksport obuwia polskiego zagranicę. Nie wątpimy, że dzięki znajomości potrzeb rynków zagranicznych, sprężystej organizacji sprzedaży i uznania godnej inicjatywie kierownictwa, cyfry eksportowanego obuwia będą się stale powiekszać, wpływając dodatnio na kształtowanie się naszego bilansu gospodarczego.

## Klub Myśli Państwowej w Słonimie.

Na posiedzeniu w dniu 7 b. m., w którem uczestniczyli działacze społeczni i przedstawiciele ludności żydowskiej m. Słonima uchwalono utworzyć w Słonimie grupę organizacyjną Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej.



Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.